

Przeegląd Olkuski

21 MARCA 1996

Nr 6/97/96

Cena: 30 groszy

DZIŚ W PRZEGLĄDZIE:

- o tym, co dzieje się w regionie, str. 3-4
- o pasjach Józefa Liszki, str. 6-7
- o tym, co olkuszanie sądzą o hrabstwie olkuskim, str. 7
- o słynnych ludziach ze Sławkowa, str. 9
- o rockowym graniu w Olkuszu, str. 11

Szybki jak "POLITYKA"

W tygodniku "POLITYKA" (nr 11. z 16 marca br.) znalazł się olbrzymi materiał na temat projektowanej reformy samorządowej. Materiał wzbogacono o mapki, które przedstawiają ewentualny podział kraju na 12, 17 lub 25 województw.

Tekst, a zwłaszcza mapki - jak głosi redakcja "Polityki" były "do tej pory publicznie nie ujawniane", z czego niedwuznacznie wynika, że po raz pierwszy przedstawione zostały dopiero w tym tygodniku. Guzik prawda! Wszystko to brzmi "cacy", tyle tylko, że lekko licząc już dwie gazety publikowały te mapki na wiele tygodni przed "Polityką". W kolejności były to "Trybuna Śląska" i w ślad za nią... "Przeegląd Olkuski". Ot, jakie mamy tempo.

/O/

Olkusz na INTERECO '96

"Tegoroczna edycja INTERECO '96 zbiega się z zakończeniem prac nad Kontraktem Regionalnym dla województwa katowickiego - napisano w katalogu targów. - Dokumentem nieprzeciętnej wagi, który określa wizję rozwoju regionu na dziesięciolecie. Wyjątkową rangę nadano w nim problemom dotyczącym przyszłości ekologicznej Górnego Śląska, a zarazem kraju. Przeświadczenie ludzi nauki i praktyki gospodarczej o tym, iż bez rozwiązania problemów ekologicznych naszego regionu niemożliwe będzie rozwiązanie problemów ochrony środowiska w Polsce, zyskało rangę dokumentu społeczno-rządowego".



W tym roku, w dniach 7-9 marca, nasze miasto po raz pierwszy uczestniczyło w tej prezentacji. Olkusz przedstawił przede wszystkim wyniki monitorowania powietrza w naszym regionie. A dodać trzeba, że właśnie nasze miasto, jako pierwsze w kraju wprowadziło automatyczny monitoring zanieczyszczeń powietrza.

Oprócz osiągnięć gmin, przedstawiano także nowe rozwiązania techniczne. Największe

zainteresowanie budziły nowe, a bardzo proste technologie oczyszczania ścieków. Powodzeniem cieszyły się także liczne seminaria tematyczne, poświęcone polityce ekologicznej państwa, czystej produkcji regulacyjno-prawnym.

Stoisko Olkusza odwiedził poseł Czesław Śleziak, v-ce Przewodniczący Sejmowej Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa.

Z frontu walki o wolność... mediów

W czasie seminarium dla dziennikarzy prasy lokalnej i sublokalnej zorganizowanego przez Forum Mediów Lokalnych, któremu patronuje Fundacja im. Stefana Batorego i Małopolski Instytut Samorządu Terytorialnego i Administracji, odbyła się niedawno w Krakowie konferencja prasowa z udziałem Andrzeja Zarębskiego.

Przypomnijmy, że w latach 80. Zarębski był dziennikarzem prasy podziemnej, potem zakładał pierwszą prywatną gazetę w Trójmieście - "Gazetę Gdańską", ale - jak sam mówi - "Przegraliśmy na rynku lokalnym bardzo ucziwie i fer, bez żadnych politycznych powodów, z tradycyjnymi tytułami wywodzącymi się z koncernu RSW Prasa Książka Ruch". Potem pracował w "Tygodniku Solidarność", robił też programy

radiowe i telewizyjne. Samokrytycznie wspominał, że wśród prowadzonych przezeń audycji telewizyjnych była i taka, która "miała oglądalność rzędu 0,2 proc, więc znałem wszystkich moich widzów po nazwisku". Potem Andrzej Zarębski przeszedł - jak przyznaje - "na drugą stronę barykady" i został politykiem, najpierw bowiem był rzecznikiem rządu, a od trzech lat zasiada w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji. Kiedyś

należał do Kongresu Liberalno-Demokratycznego, w KRRiT reprezentuje opcję UW.

Co ura(o)dziła Rada?

Odpowiadając na jedno z pierwszych pytań Andrzej Zarębski wspominał, że KRRiT - jego zdaniem - "zupełnie przypadkowo, na skutek konfliktu z Prezydentem Wałęsą, została wyniesiona do rangi Kościuszki.

dokończenie na str. 2.

Z frontu walki o wolność... mediów

dokończenie ze str. 2.

Staliśmy w oczach opinii publicznej jako taka piekielnie ważna instytucja zmagająca się z żywiołami politycznymi. /.../ AKRRIT została powołana po to, żeby - po pierwsze - odpaństwić telewizję publiczną i publiczne radio." I to zadanie - zdaniem Zarębskiego - zostało wypełnione, zmieniono bowiem zasady jej działania, m. in. powołano Zarząd, Radę Nadzorczą, Radę Programową: "To spowodowało, że żaden Rząd, Żaden Parlament, Żaden Prezydent ani żadna partia polityczna, nie ma teraz bezpośredniego przełożenia na program publicznych mediów. Po drugie, mieliśmy uruchomić prywatne media w Polsce i uruchomiliśmy - 153 stacje radiowe i 17 telewizyjnych. Wydaliśmy ok. 90 koncesji dla telewizji kablowej. Teraz jesteśmy u progu drugiego procesu koncesyjnego, który zaowocuje kilkudziesięcioma stacjami radiowymi /.../ ale nie będzie już kolejnego ogólnopolskiego radia komercyjnego". Jak się dowiedzieliśmy, mają też powstać jeszcze dwie regionalne sieci telewizyjne.

Głównie o Walendziaku

Jednak dyskusja w siedzibie MISTI toczyła się głównie wokół sprawy rezygnacji Wiesława Walendziaka ze stanowiska Prezesa Telewizji Polskiej S.A. Andrzej Zarębski krytycznie odniósł się do tej rezygnacji. Powiedział na ten temat m. in. "Uważam, że nie jest tak, że on (Walendziak - dop. red) musiał odejść, bo nie jest w stanie utrzymać dalej niezależności telewizji. To dopiero on swoją dymisją postawił znak zapytania nad tą niezależnością. W Radzie Nadzorczej TVP nie było nastrojów krwiożerczych, które by zmierzały do takich właśnie zmian." Zdaniem Zarębskiego to właśnie Walendziak "przez swoją decyzję otworzył wielki przetarg polityczny o telewizję publiczną, raz jeszcze doprowadzając do recydywy pomysłów, by to grona polityczne, władza, decydowały, kto będzie prezesem telewizji." Niedobrym rozwiązaniem było też - według Zarębskiego - to, że prezes nie złożył dymisji na posiedzeniu Rady Nadzorczej, ale dzień później. To spowodowało, że dopiero 19 marca, na kolejnym posiedzeniu Rady Nadzorczej, ta dymisja będzie rozpatrywana: "Mamy taką

sytuację, że prezes złożył dymisję, ale nie ma jej kto przyjąć. Tym samym, zgodnie z kodeksem handlowym - Walendziak wykonuje swoje obowiązki nie ponosząc za to żadnej odpowiedzialności." Okazało się też, że była próba zwołania Rady Nadzorczej, ale "sparaliżowana została przez ludzi z PSL-u, którzy nie byli jeszcze przygotowani do politycznej dyskusji o przyszłości stanowiska prezesa telewizji." Jednocześnie jednak Zarębski wyrażał żal z odejścia dotychczasowego prezesa. Pozytywnie ocenił jego pracę.

Pawlicki mniej "cacy"

Mniej pochlebnie wyrażał się za to o byłym dyrektorzce Programu 1. Macieju Pawlickim. Przy pytaniu niżej podpisanego, o przyczyny "zdymisjonowania" (wszak nie podpisanie z nim nowej umowy o pracę można tak трактовать). Zarębski próbował ominąć temat. Tłumaczył, że po prostu Pawlickiemu skończył się 2-letni kontrakt i "tyle". Ten argument nie przekonał jednak lokalnych dziennikarzy, tym bardziej, że gros krytyki przy omawianiu treści programowych, zebrał od Zarębskiego właśnie program emitowany w paśmie podlegającym Pawlickiemu. Nie usłyszano także zadawalającej odpowiedzi na pytanie, kto ewentualnie - zdaniem Zarębskiego - zastąpi dotychczasowego prezesa. Podobno po Warszawie chodzi 50 Walendziaków, a są przecież jeszcze inne miasta.

Rady dla nieopierzonych żurnalistów czyli "żadna Pysia-Misia"

Andrzej Zarębski poruszył też kilka istotnych spraw, ważnych w zawodzie, który wykonujemy. Wedle nas zgromadzonych na konferencji lokalnych (i nie tylko) najważniejszą, która decyduje czasami czy jest się obiektywnym, czy też choćby podświadomie z tą obiektywnością bywa różnie. Wszak - jak zauważył Zarębski - politykom, ludziom władzy, kierownictwom przedsiębiorstw, właściwie każdemu, powinno zależeć na zjednaniu sobie dziennikarzy. "Nie jest specjalnie przyjemnie,

takiemu zaprzyjaźnionemu dziennikarzowi, tak - ni z gruszki, ni z pietruszki - zaatakować - choćby to była prawda. Zawsze przynajmniej (taki dziennikarz - dop. red.) zadzwoni wcześniej i uprzedzi - "Przepraszam stary, ale jutro taki tekst się ukaże na naszych łamach". Jako przykład dziennikarza, który nie daje się oblaścawić, podał Monikę Olejnik z Programu III PR, która, jako chyba jedyna z bardziej znanych dziennikarzy nie jest z Zarębskim po imieniu. "I nie dlatego, że ja nie chciałem - bo chciałem. To ona powiedziała, że dopóki jestem związany z władzą, to nie będzie żadnego "Pysia-Misia!"

Walendziak z Boską pomocą

Na koniec Andrzej Zarębski podzielił się też z lokalnymi dziennikarzami interesującą (i nieznaną!) anegdotką na temat "walki o Walendziaka", gdy był on tylko kandydatem na stanowisko prezesa (po odwołaniu J. Zaorskiego). Jak wszyscy pamiętamy, na Walendziaka nie chciał się zgodzić prezydent Lech Wałęsa. Zarębski opowiadał, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji kilkakrotnie dzwoniła do prezydenta, z prośbą o - jeśli nie popracie, to chociaż wyrażenie zgody - dla kandydatury Walendziaka, ale Lech Wałęsa mówił "nie" i "rzucił słuchawką". Oczywiście Krajowa Rada zgody nie potrzebowała, ale nie potrzebowała też kłótni z Wałęsą. Zarębski przyznał się więc, że zadzwonił do biskupa Tadeusza Pieronka, by ten przekonał Lecha Wałęsę. Biskup Pieronek "wsiadł do samochodu i pojechał do Belwederu" - i sprawę załatwił.

A co z radłem na Jurze?

Już po zakończeniu konferencji prasowej udało nam się zapytać Andrzeja Zarębskiego o możliwość powstania radia w naszej okolicy. Mimo że w czasie półtoragodzinnej dyskusji Zarębski wykazywał duże obznanie w sprawie przyznawanych koncesji, nie mógł sobie przypomnieć czy z naszego regionu ktoś składał prośby o przyznanie koncesji. Wspomnieliśmy o tym, że swego czasu miała rzekomo to uczynić Gazeta Zawierciańska Jura, ale i ta nazwa nie Zarębskiemu nie mówiła. Trudno więc dociec, czy w ogóle była składana. Za to raczej można wykluczyć przyznanie Jurze koncesji - ten fakt chyba byłby Zarębskiemu znany. Choćto wie...

/wysłuchał i częściowo odpytał Olgierd Dziechciarz/

Zarząd Miasta i Gminy w Olkuszu ogłasza pisemny ofertowy przetarg nieograniczony na najem lokalu użytkowego przy Alei 1000-lecia 2b - pow. lokalu 121,0 m² /aktualnie sklep obuwniczy/.

Pisemne oferty należy składać w terminie do dnia 09.04.1996 r. godz. 15.00, w sekretariacie UMiG w Olkuszu, ul. Rynek 1.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 10.04.1996 r. o godz. 11.30 w pokoju 101 UMiG w Olkuszu.

Szczegółowe warunki przetargu oraz dodatkowe informacje dotyczące wadium można uzyskać w pokoju 305 UMiG w Olkuszu.

Zastrzega się prawo do odstąpienia lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Zarząd Miasta i Gminy w Olkuszu ogłasza pisemny ofertowy przetarg nieograniczony na najem lokalu użytkowego przy Alei 1000-lecia 2b - pow. lokalu 93,43 m² /aktualnie sklep motoryzacyjny/.

Pisemne oferty należy składać w terminie do dnia 26.03.1996r. godz. 15.00, w sekretariacie UMiG w Olkuszu, ul. Rynek 1.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 27.03.1996r. o godz. 12.00 w pokoju 101 UMiG w Olkuszu.

Szczegółowe warunki przetargu oraz dodatkowe informacje dotyczące wadium należy uzyskać w pokoju 305 UMiG w Olkuszu.

Zastrzega się prawo do odstąpienia lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Zarząd Miasta i Gminy w Olkuszu ogłasza pisemny ofertowy przetarg nieograniczony na najem lokalu użytkowego przy Alei 1000-lecia 2b - pow. lokalu 47,38 m² /aktualnie sklep tekstylny/.

Pisemne oferty należy składać w terminie do dnia 09.04.1996 r. godz. 15.00, w sekretariacie UMiG w Olkuszu, ul. Rynek 1.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 10.04.1996 r. o godz. 12.00 w pokoju 101 UMiG w Olkuszu.

Szczegółowe warunki przetargu oraz dodatkowe informacje dotyczące wadium należy uzyskać w pokoju 305 UMiG w Olkuszu.

Zastrzega się prawo do odstąpienia lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Napad

28 lutego, ok. godz. 17.00 na ul. Mickiewicza, wracającą od córki sześćdziesięcioletnią mieszkankę ulicy Skalskiej napadło dwóch młodocianych chuliganów. Grożąc pobiciem zażądali torebki. Przerazona kobieta rzuciła im ją pod nogi. Kiedy złodzieje uciekli, kobiecie zrobiło się słabo. W pobliskim domu poprosiła o zawiezienie do córki. Wezwane już przez córkę pogotowie, zabrało starszą panią, już nieprzytomną do szpitala. Lekarze stwierdzili zgon, którego przyczyną był zawał serca. W tym momencie zwykli opryskowie zamienili się w morderców.

Gość niespodziewany gorszy od Tarczyana...

Coraz częściej w dzielnicy Glinianki można natknąć się na ludzi chodzących od domu do domu i proszących o wsparcie finansowe. Tych, którzy wpuszczają ich do swych domów spotykają nieprzyjemne zdarzenia - jak np. "znikanie" drobnych przedmiotów. Najczęściej ci pseudoubodzy, a tak naprawdę złodzieje wybierają sobie domy samotnych i starszych ludzi, którzy szybko nie ocenią strat. Dodatkową pomocą przy kradzieżach jest fakt, że większość ulic jest nie oświetlona. Radzimy więc, nie wpuszczać obcych ludzi do domów, a gdy już chcemy coś podarować proszącym, to czynimy to przed drzwiami.

Anna ZAJDER

Listonosz z "kitem"

Pewnego "pięknego" dnia, w godzinach popołudniowych, na osiedlu Młodych, młody mężczyzna rozprowadzał przesyłki pocztowe, w których miały znajdować się nagrody za prawidłowe rozwiązanie konkursu organizowanego przez jakąś redakcję z Rybnika. Fakt ten zadziwił niejedną rodzinę, gdyż żaden z jej członków nie brał udziału w żadnym quizie. W przesyłce, za którą "listonosz" pobierał opłatę w wysokości 5 zł, znajdował się zegarek elektroniczny o wartości tylko 2 zł. W ten sposób naciągacz (czytaj złodziej) oszukał wiele rodzin. W razie jego ponownej wizyty, radzimy dzwonić na policję.

Aleksandra KOT

Potrzebne drugie światła

Przeciągający się remont ul. 20-Straconych zbiera obfite żniwo na skrzyżowaniu z drogą nr 4. W ciągu tylko jednego tygodnia miały tam miejsce dwie poważne kolizje. Uszkodzeniu uległy trzy samochody, ranne zostały cztery osoby. Straty tylko w tym jednym tygodniu wyniosły 20 tys. zł. Kierowcy, z którymi rozmawiałam, uważają, że główną przyczyną tych wypadków było oślepienie przez słońce i słabo widoczne czerwone światła na skrzyżowaniu. A może warto zainstalować drugie czerwone światła? Bo słońce nie przestanie świecić w oczy kierowców...

Anna ZAJDER

Pojawił się pług

W ostatnich dniach na ul. Kocjana pojawił się pług. Oczywiście przy takich śniegach, jakie były przez kilka ostatnich dni, pług na niektórych ulicach, to rzecz normalna - lecz ten, który kursuje po ul. Kocjana jest jakiś dziwny. Ów pług to samochód ciężarowy marki Jelcz, z zamontowaną łopata. Kierowca chyba po raz pierwszy zasiadł za kierownicą tej maszyny, gdyż pędzi ulicą (a nie jedzie), zwalając cały śnieg na pobocza i zasypując studzienki odpływowe. Mieszkańcy muszą je potem odkopywać, by podczas odwilży woda nie zalała im piwnic. Ale poszukiwania studzienek to "szyfrowa praca", gdyż następnego dnia pług znów ją zasypie ciężkim, bo mokrym śniegiem.

Mateusz WYSOCKI

Bombowa głupota

W piątek, 1 marca, w godzinach rannych w Szkole Podstawowej nr 4, na biurku pani dyrektor zadzwonił telefon. Głos w słuchawce doniósł - "w szkole jest bomba!"

Krótko

Zdenerwowana dyrektorka błyskawicznie powiadomiła Komendę Rejonową Policji w Olkuszu. Pełniący w tym czasie dyżur oficer dyżurny, nakazał jej zwołanie wszystkich uczniów i czekać przed budynkiem na przyjazd policji. Ciekawscy przechodnie z zainteresowaniem obserwowali wymarsz młodzieży ze szkoły i przyjazd ekipy antyterrorystycznej z Katowic, wyposażonej w specjalistyczny sprzęt do wykrywania ładunków wybuchowych. Po kilkudziesięciu minutach, tak jak przypuszczano, nic nie znaleziono. Jednak policja nie może lekceważyć - mimo dużych wątpliwości, co do zasadności alarmu - wieści o podłożeniu bomby. Warto wiedzieć, że tego typu idiotyczne żarty, powodują olbrzymie straty finansowe, Koszty przejazdu, zabezpieczenia i sprawdzenia terenu, obciążają policję. Równie poważne są też tzw. koszty społeczne. Funkcjonariusze, ściągani na miejsce rzekomego podłożenia bomby, mogliby w tym czasie wykonywać inne, dużo ważniejsze zadania. Trzeba z przykrością przyznać, że tego typu alarmy nie są w Polsce rzadkością. W zeszłym roku nawet w Olkuszu, w tej samej szkole był podobny przypadek (opisywaliśmy go na łamach P.O.). Na koniec dodajmy, że jest jedna prawidłowość: alarm w bombą "wybuch" zawsze wtedy, gdy ktoś z klas ma zapowiedziany ważny sprawdzian pisemny. Bywa też, że alarm wywołują dzieciaki, które naoglądały się amerykańskich filmów i chcą zrobić na złość nauczycielom.

Kolejny alarm bombowy ogłoszono 12 marca w Szkole Podstawowej nr 1. Znów wszystkie dzieci dyrektorka musiała wysłać do domu, lekcje odwołano, a cały budynek był przeszukiwany przez policjantów. Dzieci odrobią stracony dzień w sobotę, a jeśli sprawcy fałszywego alarmu zostaną wykryci, wtedy kosztami całej akcji obciążeni zostaną rodzice. A z tego odwiemy - każdorazowo jest to całkiem ładna sumka!

B. BARCZYK, (K)



- Mówiłem, żeby poczekać na saperów!

WOJNA

W piątek, 1 marca, w lasku przy parafii św. Maksymiliana, ok. godz. 16.00 przed nabożeństwem "Drogi Krzyżowej" stanęli przeciw sobie "przedstawiciele" dwu szkół podstawowych (2. i 3.). Każda drużyna (ok. 40 członków) miała na celu tylko jedno - starcie na proch przeciwnika. Uzbrojenie też było niezłe: od patyków, przez gałęzie, blachy, łańcuchy, gumowe pałki policyjne itp. Jeszcze chyba nigdy przed tutejszym kościołem nie stało tyle osób, które nie zwracałyby uwagi na toczące się nabożeństwo, tylko kłóciły się i szarpały. Kiedy już "bojownicy" opadli z sił, większość padła na śnieg, do akcji wkroczył ks. proboszcz S. Gajewski, który przy współudziale policji, rozpuścił towarzystwo. Jednak, jak chodzą słuchy, triumf księdza proboszcza był krótki, gdyż zbierają się już obwoły do kolejnej bitwy. Sprawa, choć na pozór wygląda komicznie, może mieć swój tragiczny finał. Nigdy bowiem nie wiadomo, co małolatom przyjdzie do głowy. Dlatego apel policji i Proboszcza do rodziców, aby w porę pohamowali wojownicze zapędy swoich pociech.

Justyna GAŁKA

Zarząd Miasta i Gminy w Olkuszu ogłasza pisemny ofertowy przetarg nieograniczony na najem lokalu użytkowego przy ulicy Króla Kazimierza Wielkiego 44 - pow. lokalu 76,1 m² /aktualnie sklep motoryzacyjny/.

Pisemne oferty należy składać w terminie do dnia 09.04.1996 r. godz. 15.00, w sekretariacie UMiG w Olkuszu, ul. Rynek 1.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 19.04.1996 r. o godz. 12.30 w pokoju 101 UMiG w Olkuszu.

Szczegółowe warunki oraz dodatkowe informacje dotyczące wadium należy uzyskać w pokoju 305 UMiG w Olkuszu.

Zastrzega się prawo do odstąpienia lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Zarząd Miasta i Gminy w Olkuszu ogłasza pisemny ofertowy przetarg nieograniczony na najem lokalu użytkowego przy Alei 1000-lecia 2b - pow. lokalu 51,24 m² /aktualnie sklep papierniczy/.

Pisemne oferty należy składać w terminie do dnia 09.04.1996 r. godz. 15.00, w sekretariacie UMiG w Olkuszu, ul. Rynek 1.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 10.04.1996 r. o godz. 11.00 w pokoju 101 UMiG w Olkuszu.

Szczegółowe warunki przetargu oraz dodatkowe informacje dotyczące wadium należy uzyskać w pokoju 305 UMiG w Olkuszu.

Zastrzega się prawo do odstąpienia lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się 26 marca o godzinie 10.00.

Tematem wiodącym sesji będzie projekt budżetu Gminy Olkusz na rok 1996 oraz uchwały o budżetowe.

◆ KLUCZE

"Sacro-koncert"

W niedzielę, 11 lutego, w sali kinowej Domu Kultury "Papiernik" odbył się niecodzienny koncert. Sześciuosobowa grupa wokalna "Błękitny krzyż" z Dzielegowa koło Cieszyńska, przy akompaniamencie gitary śpiewała pieśni religijne. Mimo że występ na koncert był bezpłatny, widzowie nie dopisali. Artyści nie zrazili się jednak tym faktem i zapowiedzieli, że przyjadą do Klucza na kolejny koncert w lipcu.

Gabriela CIUPA

◆ LASKI

"Cicho wszędzie, ciemno wszędzie..."

13 lutego był pechowy dla mieszkańców tej miejscowości.

Lampy uliczne, które mają w zwyczaju zapalać się ok. godz. 17.30 tego dnia nie zapaliły się. Na ulicach Błędowskiej, Sławkowskiej i Głównej panowały prawdziwie egipskie ciemności. Pomimo natychmiastowej interwencji mieszkańców, którzy rzucili się do aparatów telefonicznych, by zawiadomić "kogo trzeba" o zaistniałej sytuacji - nijakich skutków to nie dało. Ciemności panowały w Laskach przez wiele dni, a właściwie nocy...

Katarzyna MAĆZKA

◆ LASKI

Potaniało

Mieszkańcy tej wsi, dzięki zniesieniu niektórych stref linii autobusowych PKM Olkusz, mają szansę zaoszczędzić nieco " grosza". Bilety miesięczne potaniały aż o 5 złotych.

KAMA

◆ LASKI

Niechłana młodzież

Okazała remiza tutejszej Ochotniczej Straży Pożarnej, wybudowana przy współpracy mieszkańców, wbrew obietnicom i oczekiwaniom zwłaszcza młodzieży, nie jest w pełni wykorzystana. W nowym gmachu OSP znalazło się miejsce tylko dla gminnej biblioteki. Młodzieży nie udostępniłoby żadnego wolnego pomieszczenia, a przecież była i jest możliwość zorganizowania młodym ludziom jakiejś świetlicy. Na razie pozostawieni sami sobie, nastolatki (i nie tylko) swój wolny czas spędzają na przystanku PKM. Czy nos dla tabakiera, czy tabakiera dla nosa?

Kamila MOLEDA

◆ JAROSZOWIEC

Nauczyciele w ruchu

1 marca odbyły się tu biegi przełajowe nauczycieli szkół podstawowych z Jaroszwca, Klucza, Ryczówka, Kwaśniowa i Chechła. Pięciokilometrową trasę najszybciej przebiegł Józef Ślęzak ze Szkoły Podstawowej w Chechle. W nagrodę otrzymał piękny, posrebrzany puchar. Tego typu zawody organizowane były już po raz trzeci.

Agnieszka GUZY

Krótko z regionu

◆ SŁAWKÓW

Za drutem

W połowie lutego, przy trasie na Katowice, skradziono ok. 150 m kabla telefonicznego. Widać w tej kradzieży pewien ślad tradycji, gdyż parę tygodni wstecz, dokonano w tym samym miejscu podobnego czynu. Wówczas jednak, odpowiednie służby, uzupełniły brakujący odcinek kabla. Teraz mijają jednak dwa tygodnie "a tu ani widu, ani słyhu (sic!)". Jak nie było łączności, tak dalej nie można się nigdzie dodzwonić! Z tego co nam wiadomo na kradzież drutów wybierają się zarówno nastolatki, jak ludzie dorośli. Zdobyty pod osłoną nocy "surowiec wtórny" oddają za niewielkie w porównaniu do strat Telekomunikacji pieniądze na złom. Kradzież będącego pod napięciem drutu należy do grupy bardzo niebezpiecznych złodziejskich procederów. Nie dalej jak w zeszłym roku, przy próbie kradzieży zginął mężczyzna.

Monika CHRZANOWSKA

◆ SŁAWKÓW, BOLESŁAW

Kontroler kontra dzieci

26 lutego w autobusie linii "460", jeżdżącym ze Sławkowa do Olkusza została przeprowadzona kontrola biletów. Kontrolujący był niezwykle dokładny, ale jak to mówią - "nadgorliwość jest gorsza od faszystwu". W amoku spisania, bo faktem jest, że nie wszystkie dzieci miały bilety, kontroler nie pozwolił dzieciom wysiąść koło Szkoły Podstawowej w Bolesławiu. Wywołało to protesty pasażerów, zwłaszcza kobiet. W rezultacie całego zdarzenia dzieci zostały wysadzone na następnym przystanku. Porządek musi być, no nie?

Ewelina KOŁODZIEJCZYK

◆ SŁAWKÓW

Uwaga poeci!

Na 25 kwietnia br. (godz. 17.00) zapowiedziano nadejście wiosny, szybko uspokajamy, prawdziwa wiosna będzie być może wcześniej, ta, o której skłó kilka niżej, to 11 już edycja "Wiosny Poetyckiej". Impreza ta ma na celu sprzyjanie i pomoc w rozkwitaniu poetyckich talentów. Stąd apel do wszystkich tych, którzy czują się poetami - jeśli chcecie się sprawdzić, nadsłijcie na adres sławkowskiego Miejskiego Ośrodka Kultury swe zgłoszenie, w którym znaleźć się powinny Wasz adres i dwa wiersze z godłem.

Ilona POREBSKA

◆ POREBA GÓRNA

Zima kontra elektryczność

Od jakiegoś czasu w tej miejscowości i kilku okolicznych wieje tak silny wiatr, że następują przerwy w dostawach prądu. Elektryczności nie ma często do godz. 24.00. Dodatkowo z powodu mrozu i wadliwej instalacji występują też braki wody. By już zupełnie pogniebić mieszkańców, ołbrzymie zasy powodują problemy z dotarciem do pracy czy szkoły. Niektórzy zadają sobie pytanie: czy za te ciągłe niedogodności można obciążać tylko zimą?

K.KNAP

Przyjaciele szkoły

Zespół Szkół Zawodowych w Kluczach współpracuje z kilkoma zakładami pracy, w których organizowane są wycieczki dydaktyczne, zajęcia praktyczne i miesięczne praktyki zawodowe.

Na terenie Klucza do najbardziej przyjaznych dla tej szkoły należą: KZP S.A., ZWP "SILIKATY" i HSW. W Olkuszu: FNE "EMALIA" S.A. i stacja uzdatniania wody pitnej, a na terenie Dąbrowy Górniczej - Koksownia "Przyjaźń".

Gmina na wymarcu?

Analizując strukturę ludnościową gminy Klucze w roku 1994 i 1995 można "prorokować", że gmina ta jest...na wymarcu. Tak pesymistyczne prognozy wynikają z tego, że w 1995 roku liczba urodzin (137) spadła o 46, a liczba zgonów (148) wzrosła o 23. Ponieważ w rzeczywistości liczba mieszkańców tej gminy wzrosła z 14992 do 15062, wobec tego na tym terenie musiało osiedlić się 80 osób.

Optymiści wyrażają nadzieję, że może w tym roku będzie lepiej, bo w ubiegłym roku liczba małżeństw (148) była o 23 większa niż w roku 1994.

Konkurs dla szkół podstawowych

(Konkurs dla elektroników i informatyków)

W Zespole Szkół Zawodowych w Kluczach organizowany będzie tradycyjny już, IV Konkurs Wiedzy Elektroniczno-Informatycznej dla młodzieży z różnych klas szkół podstawowych. Konkurs ma charakter otwarty, a zgłoszenia przyjmowane są do końca marca br. na adres: Zespół Szkół Zawodowych, 32-310 Klucze (konkurs). Szczegółowy regulamin konkursu będzie wysłany zainteresowanym szkołom, ale pewnym jest, że będą dyplomy i nagrody.

Absolwenci szkół podstawowych!

W roku szkolnym 1996/97 w Zespole Szkół Zawodowych w Kluczach będą przyjęcia do następujących szkół:

- Technikum Elektroniczne (specjalność: elektronika ogólna)
- Liceum Zawodowe (zawód: monter urządzeń elektronicznych)
- Zasadnicza Szkoła Zawodowa (zawód: elektromonter)
- Liceum Zawodowe (zawód: operator procesów w przemyśle chemicznym)
- Zasadnicza Szkoła Zawodowa (zawód: лаборant chemiczny).

Nowy dyrektor

Od 6 marca br. nowym dyrektorem Zespołu Szkół Zawodowych w Kluczach jest dotychczasowy nauczyciel historii - Janusz Walnik. Nowego kierownika tej zastrzeżonej dla szkolnictwa zawodowego placówki czekają remonty, rozbudowa bazy dydaktycznej oraz promocja szkoły w zakresie innowacji dydaktycznych i wychowawczych.

Automaty i dzieci

Po słynnej telefonizacji gminy Klucze w kilku miejscach zamontowano ogólnodostępne aparaty wrzutowe. Ten, który znajduje się przy kluczewskiej poczcie jest systematycznie unieruchamiany (psuty) przez grupy dzieci, które albo wadliwie obsługują urządzenie, albo "karmią" je różnymi blaszkami, tanimi monetami i...guzikami. Należy tylko współczuć pracownikom kluczewskiej poczty i konserwatorom z olkuskiej telekomunikacji, a lekkomyślnie dzieci prosić o więcej kultury w obsłudze tak długo oczekiwanych w tej gminie, dostępnych telefonów.

(hb)



Przekazanie pomocy szkołom podstawowym

11 marca 1996 roku w IV liceum Ogólnokształcącym imienia Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Olsku odbyło się spotkanie dyrekcji tej szkoły z dyrektorami szkół podstawowych. Przekazano materiały informujące o naborze do klas I-IV LO na rok szkolny 1996/97 (informator szkolny i plakaty). W dniach 18 i 19 marca w liceum będą dni otwarte dla uczniów klas VIII połączone z warsztatami humanistycznymi, plastycznymi i z przedmiotów ścisłych.

Dyrektor szkoły E. Kulig stwierdziła, że do szkoły przychodzą w większości uczniowie dobrze przygotowani do podjęcia nauki w LO. Podziękowała nauczycielom szkół podstawowych za wysiłek, jaki wkładają w przygotowanie swoich absolwentów do podjęcia dalszej nauki.

W czasie spotkania dyrekcja IV LO nieodpłatnie przekazała 8 szkołom podstawowym pomoce dydaktyczne: 1 pianino, 3 akordeony, 10 metalofonów, 2 ksylofony, 2 kolorowe telewizory, 6 komputerów Elwro, 140 zestawów do nauczania języka polskiego w klasach I-III, 200 książek metodycznych i około 140 książek dla uczniów klas I-III.

Piękno w obiektywie

Dwie olskie szkoły średnie (I i II Liceum) wezmą udział w międzynarodowym konkursie fotograficznym organizowanym przez firmę Kodak. Funduje ona młodzieży z wybranych szkół 300 rolek kolorowego filmu. Uczniowie podczas wycieczek powinni robić na nich zdjęcia pokazujące okoliczne zabytki, ciekawostki architektoniczne czy etnograficzne. Filmy zostają bezpłatnie wywołane przez Kodaka i jury wybierze najlepsze zdjęcia. Ich autorzy otrzymają od firmy nagrody - aparaty fotograficzne, a poza tym ich zdjęcia zostaną opublikowane w międzynarodowym albumie fotograficznym. Dotychczas, taką akcję Kodak prowadził z powodzeniem w Hiszpanii.

W kwietniu, filmy trafiają w ręce młodzieży. W czerwcu w Katowicach powinno nastąpić rozstrzygnięcie konkursu i wystawa fotograficzna. Ze strony polskiej akcję organizuje Rada Dziedzictwa Kulturowego.

Zastanawiam się, dlaczego któryś z olskich zakładów fotograficznych nie wpadł na podobny pomysł już wcześniej. Można by ogłosić konkurs na np. najciekawsze zdjęcie Olska albo "pamiątkę z wakacji". Nagrodą może być kolorowy film wraz z wywołaniem. Koszty niewielkie, a zyskiem będzie reklama dla firmy i zachęcenie ludzi do lepszego fotografowania.

(symp)

Jest agencja

Jak podaje "Echo Klucz" z 21 grudnia, podpisano akt notarialny Agencji Rozwoju Regionu Kluczewskiego S.A. Przedmiotem działalności spółki ma być doradztwo prawne, techniczne, finansowo - podatkowe, organizacja i prowadzenie szkoleń, usługi marketingowe, remontowo - budowlane, projektowe i transportowe, organizacja targów i wystaw, działalność usługowa, handlowa, wydawnicza i poligraficzna.

Akcjonariuszami Agencji są: Gmina Klucze, Stowarzyszenie "Ziemia Kluczeńska", firmy i przedsiębiorstwa oraz osoby prywatne z naszego regionu. Siedzibą biura Agencji jest dawny budynek internatu przy ulicy Partyzantów 1.

Raj dla grotolazów

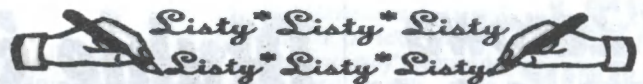
Na terenie gminy Klucze znanych jest sześć jaskiń.

Najslawniejszą jest Jaskinia Mąciwody, do której wejście znajduje się w studni, na prywatnej posesji. Ze swoimi 185 metrami długości i 22 metrami głębokości, należy do największych na Jurze.

Jaskinia na zboczach Świniuszki w Rodakach, o długości 124 metrów i głębokości 37 metrów, posiada aż cztery studnie i mieszka w niej nietoperze. Do znacznie skromniejszych i wymagających dokładniejszego poznania należy Jaskinia Jaroszewicka i Szczelina Jaroszewicka. Natomiast niewielka Jaskinia Lodowa na stokach Góry Stołowej, też w Jaroszewcu, posiada rzadko spotykany chłodny klimat i z tego powodu zwana jest także Jaskinią Śnieżną.

Najdogodniejszą do zwiedzania jest niedawno odkryta Jaskinia na Kamyku w Golczowicach, a najniebezpieczniejszą - próżnia na zachodnim stoku Góry Rudnica w Kluczach. Z licznych opowiadań mieszkańców gminy wynika, że na tym terenie są jeszcze inne, ciekawe i tajemnicze jaskinie i skalne schroniska. Wszystkie czekają na odwiedzających grotolazów.

/ob/



Zwracam się z gorącym apelem do wszystkich ludzi dobrej woli oraz tych, którzy są wrażliwi na kalectwo niewinnego dziecka.

Latem ub. roku 12-letni Marcin został potrącony przez pijanego motocyklistę, w wyniku czego amputowano mu lewą nogę poniżej kolana. Od tamtej pory Marcin przeszedł kilka operacji. W chwili obecnej przebywa na rehabilitacji w Reptach Śląskich, gdzie przygotowujący będzie również do założenia protezy. Koszt zakupu protezy jest tak wysoki, że przekracza możliwości finansowe nawet całej najbliższej rodziny.

Dlatego szukam pomocy w szerszym kręgu. Będę wdzięczna nawet za symboliczną złotówkę. Ponawiając swój apel podaję numer konta, na które można dokonywać wpłat, a tym samym przyczynić się, aby mój syn, dzięki zakupionej przy Waszej pomocy protezie mógł normalnie chodzić, uczęszczać do szkoły i radować się życiem wraz z innymi dziećmi.

Wszystkim dobroczyńcom z góry dziękuję.
Mama Marcina

Numer konta: PKO BP o/Olsk 27690-75508-173-41
z dopiskiem: "cel dobroczynny: dla dziecka po amputacji nogi".

Szanowny Panie Redaktorze!

W tym tygodniu, z tygodnika "Angora" dowiedziałem się o pomniku wybudowanym we wsi Zurada na cześć kpt. pil. Władysława Gnysia, mego bliskiego przyjaciela od ponad 50 lat. Jak zapewne redakcja Przeglądu Olskiego jak i władze Zurady wiedzą, wiadomości o śmierci mego przyjaciela były mylne. Kpt. pil. Władysław Gnys żyje i poza "zadomowioną" niemiecką kulą w wątrobie i "metalowymi zawiasami" w kolanach czuje się dobrze, nie pali, nie pije, więc jest nadzieja, że może osiągnąć nawet setkę.

Znam go jeszcze od czasów gdy byliśmy w Dyw. myśliwskim w Krakowie. On w 121 Esk, ja w 123. 121sza i 122ga zostały w Krakowie, 123cia odeszła do "Grupy Pościgowej" w obronie Warszawy. Po kampanii Wrześniowej spotkaliśmy się w pierwszej grupie pilotów na przeszkoleniu na samoloty franc. i po krótkim przeszkoleniu 18 pilotów podzielonych na 6 kluczy, przydzielonych do franc. "Groupe de Chosse". Po kapitulacji Francji, spotkanie w pierwszej polskiej Eskadrze 302 w Anglii. Po zakończeniu wojny, Kanada i tu znowu byliśmy bliskimi sąsiadami, przez jakiś czas razem wypacaliśmy poty w fabryce samochodów (Studebaker) w Hamilton. Ostatni raz widziałem go w przeddzień mojego wyjazdu do Polski. Z przykrością muszę powiedzieć, że jego żona zmarła dokładnie miesiąc po śmierci mojej żony (07.07.95).

Gdyby szanowna redakcja potrzebowała dalszych informacji o Władysławie Gnysiu jestem do usług.

Z poważaniem
Stanisław Chałupa
mjr pil. w stanie spoczynku
(adres znany redakcji)

Wrócić do województwa krakowskiego jest miło, ale dla wielu jest w tym dążeniu więcej sentymentalizmu niż praktycznej użyteczności. Do Krakowa zachęca wielka kultura i architektura, akademicka tradycja oraz wieloletnia, powojenna przynależność do tego regionu.

Województwo katowickie zachęca przemysłem, który jest i będzie, oraz niezłym połączeniem kolejowym i autobusowym. Nie ulega wątpliwości, że brakuje tego i przemysłu i transportu/na linii Olsk - Kraków. Nie bez znaczenia są też nasze, bardzo silne gospodarce i emocjonalne związki z Zagłębiem, a jest mało prawdopodobne, aby i ten region znalazł się razem z Olskiem w województwie krakowskim. Takie pożegnanie z Zagłębiem wydaje się nie do przyjęcia nie tylko dla wielu olskian, ale przede wszystkim dla gmin, których związki z Zagłębiem są jeszcze silniejsze, a które chcą należeć do przyszłego powiatu olskiego.

Zwróćmy też uwagę na obecność "naszych" przedstawicieli w różnym rodzaju instytucjach i "władzach" województwa katowickiego. Odtworzenie tego posiadania w "nowym" województwie nie będzie łatwe, a z pewnością długotrwałe.

Proponuję, które tu przedstawiam są poglądami mieszkańca Klucza, którego "administracyjne sympatie" są podzielone i który najchętniej połączyłby te dwa województwa, aby stworzył kulturalno-przemysłową potęgę Polski.

(nazwisko do wiadomości redakcji)

"Zdrowa Młodzież"

Stowarzyszenie Oświatowe "ZDROWA MŁODZIEŻ" działające przy Zespole Szkół Mechaniczno-Elektrycznych (dawniej Zespół Szkół Zawodowych przy OFNE) w Olkuszu, w trosce o prawidłowy rozwój intelektualny i fizyczny młodzieży żyjącej w zdegenerowanym, przemysłowym środowisku - zwraca się z prośbą do wszystkich, którym los młodego pokolenia nie jest obojętny - o pomoc.

Nasza szkoła kształcąca młodzież od 35 lat w wielu zawodach i specjalnościach od dawna borykała się z ogromnymi trudnościami lokalowymi. Bez mała 1000 uczniów, w wielkiej ciasnocie, uczy się na dwie zmiany, co - zwłaszcza w miesiącach jesiennych i zimowych jest szczególnie uciążliwe.

Zajęcia wychowania fizycznego odbywają się w wynajętej, niepełnowymiarowej sali gimnastycznej odległej od szkoły ok. 800 metrów, w warunkach naprawdę trudnych, pomimo tego nasi uczniowie osiągają na międzyszkolnych zawodach bardzo dobre wyniki.

W bieżącym roku szkolnym pojawiła się przed naszą szkołą szansa na poprawienie sytuacji poprzez adaptację niedokończonych inwestycji Domu Kultury "Emalii" S.A. przekazanej nieodpłatnie na potrzeby szkoły oraz na budowę sali gimnastycznej.

Bez wsparcia ludzi, którzy wobec naszych problemów nie przejdą obojętnie, plany te będą bardzo trudne do zrealizowania.

Za wszelką udzieloną szkole pomoc gorąco dziękujemy w imieniu młodzieży, rodziców oraz własnym.

Listę ofiarodawców podamy do wiadomości publicznej.

Zarząd Stowarzyszenia

Stowarzyszenie Oświatowe "Zdrowa Młodzież" z siedzibą w Olkuszu

Zespół Szkół Mechaniczno-Elektrycznych
32-300 Olkusz, ul. Partyzantów 8

tel. 430673 wewn. 164
nr rachunku bankowego
PKO o/Olkusz -
27690-46385-132.

Dłubie świętym w nosie

Wywiad rzeka z Józefem Liszką, emerytowanym inżynierem mechanikiem, Redaktorem Naczelnym kwartalnika "Kronika Miasta Bukowno", byłym kustoszem w olkuskim Muzeum Regionalnym, założycielem Klubu Psychotronicznego w Bukownie, rzeźbiarzem, autorem wielu książek popularyzujących regionalną historię oraz utrwalających tak ulotne zjawiska kulturowe jak legendy czy... przewiska. "Przeгляд Olkuski" w osobie Olgerda Dziechciarza.

P.O. - Właśnie w "Polsce Zbrojnej" i "Wojsku i Wychowaniu" ukazały się Pana artykuły o pochodzącym z Bolesławia i tu pochowanym Antonim Schmidcie, współpracowniku Romualda Traugotta w czasie powstania styczniowego. Czy żyją jeszcze jacyś jego potomkowie?

Józef Liszka - Tak, np. prawnuczka Antoniego Schmidta z zawodu dentystka, mieszka w Tarnowskich Górach. Powiem więcej, nie tak dawno odwiedziła mnie wraz z mężem. A naprowadziła ich do mnie wydana w zeszłym roku monografia bolesławskiej parafii, w której przeczytała, że na starym cmentarzu jest pochowany Antoni Schmidt. Oni nawet nie wiedzieli, gdzie był jego grobowiec. Dużo się o swym pradziadku ode mnie dowiedzieli. Z kolei ja usłyszałem od nich, że siostra tej pani posiada miskę, z której Schmidt jadł będąc na syberyjskim zesłaniu.



P.O. - Ostatnio, gdy zwiadałem stary cmentarz w Bolesławiu, bolałem nad jego stanem. Podobnie jak stary cmentarz w Olkuszu, wymaga natychmiastowego remontu. W poprzednich latach odrestaurowano m. in. pomnik na grobie Marii Plo-

nowskiej, czyli zajęto się nowym cmentarzem, kiedy przyjdzie czas na stary?

J.L. - Stary cmentarz i tak wygląda teraz lepiej niż dawniej. Ludzie nawet nie zdawali sobie sprawy, jak ciekawa jest to nekropolia. Ja przy każdej okazji apeluję o opiekę nad tym zabytkiem. Na razie otoczył go opieką proboszcz bolesławski, ks. Tadeusz Maj, który notabene pomagając mi przy redagowaniu monografii parafii Bolesław, "wymógł" na mnie, bym zamieścił w tej publikacji trochę krótkich notek biograficznych pochowanych tu ludzi. Książd zorganizował też ludzi, którzy wycięli porastające stary cmentarz chaszczce. Warto w tym miejscu dodać, że A. Schmidt, to nie jedyna ciekawa postać z naszego regionu. Zebrałem już ok. 200 notek biograficznych.

P.O. - To z nich ma powstać zapowiadana przez Pan księżka "Kto był kim Bolesławia i okolic"?

J.L. - Tak, ale to jeszcze odległa sprawa. Najpierw chcę wydać monografię powstania styczniowego na Ziemi Olkuskiej - powinna się ukazać jeszcze przed Wielkanocą. Potem będą zeszyty z serii historycznej wydawane przy MGDK w Bukownie. Przy okazji chciałbym podziękować Pani Dyrektor i tamtejszemu Burmistrzowi, to są tacy moi "guru", bez których wydawnictwa nie mogłyby powstać.

P.O. - Ile pozycji ukazało się dotąd w tej serii?

J.L. - Jak dotychczas tylko jedna, ale 4 lub 5 jest w przygotowaniu. Np. Janina Krawczyk pisze "Wycieczki po olkuskiej części Jury Krakowsko-Częstochowskiej". Pani Janina bardzo ładną prozę uprawia. Jestem dumny, że jest w naszym zespole historycznym. Z kolei Tadeusz Szyja przygotowuje monografię Zespołu Szkół Zawodowych, czyli tzw. Skałki, której - jak wiadomo - był przez 20 lat dyrektorem. Mam też nadzieję, że dzięki moim artykułom o A. Schmidcie, zrodzi się dyskusja o nim, może dotrą do mnie, jakieś nieznane mi materiały... Wtedy powstanie kolejny zeszytek, właśnie o Schmidcie.

Drzew cięcie i gięcie

Od początku marca, pracownicy Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej za pomocą specjalnego wysięgnika samochodowego prowadzą tzw. techniczne cięcia drzew rosnących pod liniami energetycznymi niskiego napięcia. Akcja prowadzona jest na wniosek Zakładu Energetycznego i nadzorowana przez Wydział Ochrony Środowiska i Terenów Rolnych UM iG w Olkuszu. Cięcie gałęzi i konarów zagrażających liniom energetycznym odbywa się na terenach należących do gminy oraz,

jeśli właściciele wyrażą zgodę, na gruntach prywatnych. Jak się dowiedzieliśmy w Wydziale Ochrony Środowiska, z tym drugim bywa różnie. Część właścicieli rozumiejąc potrzebę ochrony linii wyraża zgodę, ale niektórzy odmawiają. W kilku przypadkach wiązały się to z koniecznością wycięcia kilkunastoletniego ozdobnego świerka rosnącego wprost pod linią. W przypadku właścicieli gruntów prywatnych, cięcie finansowane jest przez energetykę.

Akcja obejmuje ul. J. Kantego, Sławkowską, 20 Straconych, Parcze, Rabsztyńską, Mickiewicza, Szpitalną, Żuradzką, Mazaniec, Parkową, Króla Kazimierza Wielkiego, Kościuszki, Świętokrzyską, Dworską, oraz tereny wzdłuż rzeki Baby. Miejsca cięcia zostają natychmiast zabezpieczone specjalnym preparatem o nazwie Funaben. W tym tygodniu akcja była prowadzona na ul. Dworskiej. Ponieważ powoduje ona czasowe ograniczenia w ruchu kołowym związane z zwężeniem drogi, kierowcy powinni zachować szczególną ostrożność. Zakończenie technicznego cięcia drzew przewidziane jest w marcu.

(syg)

P.O. - Od jak dawna działa Klub Miłośników Historii?

J.L. - Klub powstał w 1985 r. kiedy jeszcze Ośrodek Kultury Miasta i Gminy był w Bolesławiu. Później, gdy rozdzielono Bolesław z Bukownem, przenieśliśmy się do tego drugiego, choć historycznie biorąc Bolesław jest starszy. Ale Bukowno to młode i przężne miasto. Potem zaczęliśmy wydawać "Kronikę Miasta Bukowna", w zamiśle kwartalnik. Pisząc artykuły często nam się one rozrastały ponad miarę i stąd właśnie koncepcja tych zeszytów.

P.O. - Ile publikacji sygnowanych Pańskim nazwiskiem dotąd się ukazało?

J.L. - Prowadzę ścisłą ewidencję moich publikacji książkowych i prasowych. Łączna lista obejmuje już 95 pozycji. Skrupulatnie też liczę recenzje i wzmianki prasowe o moich publikacjach, tych jest już blisko dwieście (182). Do grubych, jak mówią fachowcy - zwartych pozycji należą "Kaplczki", "Legenda znad Białej Przemszy", "Dworek w Krzykawce", "Dwa wieki parafii Bolesław", "25 lat SP w Bukownie" i "Historia szkoły w Bolesławiu". Ta ostatnia pozycja to jeszcze za czasów cenzury powstała, ale jakichś większych przykrości nie miałem. Pani w cenzurze była tak życzliwa, że wręcz entuzjastycznie popierała pomysł powstania tej książeczki. Co prawda były to ostatnie miesiące działania tej instytucji i pewnie stąd nie miałem większych trudności... Choć ograniczono mi nakład, ale to z winy występujących wtedy braków papieru.

P.O. - A jakich Pańskich opracowań, prócz wspomianej książki o powstaniu styczniowym, możemy się spodziewać w najbliższym czasie?

J.L. - W 6. numerze "Kroniki Miasta Bukowna" znajdzie się mój skromny artykuł o Piotrze Przesmyckim z Krążka. To on posłużył jako pierwowzór Falkiewicza z "Czarnych skrzydeł" Juliusza Kadena-Bandrowskiego. I tego człowieka jeszcze niektórzy mieszkańcy Krążka pamiętają.

P.O. - Prócz pisania ma pan i inną pasję - rzeźbienie, która z nich zwycięża?

J.L. - Bywa, że piszę, piszę i czuję przesyt. Odczuwam wtedy potrzebę jak, gdyby pracy fizycznej. Wtedy lubię rzeźbić. Gdy z kolei jestem zmęczony fizycznie, wtedy piszę. Tak dla równowagi uprawiam jedno i drugie. I to mi wypełnia czas.

P.O. - A kiedy zrodziły się te pasje?

J.L. - Rzeźbić zacząłem bardzo wcześnie. Mając 19 lat znalazłem się w 25. brygadzie Służby Polsce. Śpiewaliśmy wtedy "Nierozłączne siostry dwie, młodzież i SP". Właśnie w ramach SP znalazłem się w odkrywkowej kopalni gliny ogniotwórczej - kaolinowej, bardzo "wdzięcznej" do rzeźbienia. I choć wcześniej właściwie nie zajmowałem się rzeźbą, to jednak przy ojcu, który był cieślą, coś tam dłubałem w drewnie. Pamiętam, że często odwiedzał ojca, nieżyjący już od kilkunastu lat pan Bigaj, zwany Rejentkiem, który m. in. remontował kościoły. I on, widząc mnie ryjącego w drewnie, powiedział kiedyś do mojego ojca: "Wiesz Józek, twój syn będzie świętym dłubał w nosie". Ale nim zająłem się tymi świętymi, była jeszcze wspomniana brygada SP. Tam właśnie wyrzeźbiłem takiego orła, z rozpiętymi skrzydłami, który siedział na pniu. Któregoś dnia przyjechał do nas z Warszawy taki płk. Gruda i jemu tego orła sprezentowano. A ja w nagrodę zostałem przodownikiem pracy. Do pracy w kopalni już nie wróciłem, cały czas rzeźbiłem różne upominki, pamiątki. Z pisaniem było zaś tak, że najpierw zajmowały mnie tematy zawodowe. Ponieważ z zawodu byłem inżynierem, w różnych specjalistycznych pismach jak np. "Rudy i metale nieżelazne" czy "Siarka", publikowałem różne artykuły fachowe. Miałem i mam taką zasadę życiową, że wszystko, nad czym pracowałem i pracę zakończyłem, staram się opisać. Po prostu, żeby nikt nie musiał już do tego wracać, wyważać już otwartych drzwi. Wśród tych publikacji były m. in. opisy wniosków racjonalizatorskich (opracowanych przez kolegów, ale i ok. 40 własnych).

P.O. - Który wniosek napawa Pana największą dumą?

J.L. - Dodam, że byłem też w zespole, który opracował dwa patenty. A z wniosków najbardziej lubiłem opracowanie pierwszej w Polsce metody transportu powietrznego wapna hydratyzowanego dla flotacji oraz automatyczne dozowanie mleczka wapiennego. Mógł być z tego patent, ale jakoś tak nas wykołogowali, a szkoda, bo metoda stosowana jest do dzisiaj. Miałem też sporo wniosków z zakresu hydrotransportu.

/ciąg dalszy w następnym numerze/

Opublikowany w ostatnim numerze "P.O." tekst pt: "Wojewódzkie rozszady" rozgrzał do czerwoności moich znajomych, którzy podekscytowani niekończącymi się dyskusjami, nie przestają pytać: "No to jak - Kraków czy Katowice?" Zaintrygowana tym pytaniem postanowiłam ponownie wyjść na ulice Olkusza i zapytać Państwa o zdanie. Zatem: Kraków, czy Katowice...

NASZA SONDA**...Śląsk czy Galicja?**

- "?!? Wie pani co, ... nie wiem! Czy to nie bez znaczenia? I tak nic się nie zmieni. W sobotę imieniny, w niedzielę kac, w poniedziałek do pracy i byle do następnego piątku. Nie obchodzi mnie czy w krakowskim, czy w katowickim. Mam mieć dwa dni wolnego w tygodniu i finał." Odpowiada mi nieco rozdrażniony pan w średnim wieku. Już myślałam, że nie znajdę ludzi mających określone zdanie na ten temat. Minuty mijały, a mnie odpowiadało albo wzruszeniem ramion, albo lakonicznym: "Nie mam czasu." Cierpliwość moja jednak została nagrodzona i to w osobie uroczej, młodej pani:

- "KRAKOWSKIE!!! - krzyknęła - Jak szaleć to szaleć! Krakowskie i już. Przynajmniej jak pojedzie z dzieckiem na wczasy, to jak powie, że jest z krakowskiego, to dzieci nie będą za nią wołać Ślązaczka! Pani rozumie - odwołała się do mojego rozsądku - jacy z nas Ślązacy?"

- "Czy ja wiem - zamyślił się kolejny mój rozmówca - myślę, że jak zostaniemy przystarym, pocziwim katowickim, to włos nam z głowy nie spadnie."

- "Proszę mnie źle nie zrozumieć - tłumaczy starsza pani - Kraków jest piękny i w ogóle, nic dodać, nic ująć, ale... ja już chyba przywykłam. Tak, katowickie."

- "Krakowskie, krakowskie i jeszcze raz krakowskie!" - piszczy trzy nastolatki.

- "Choć to chyba nic nie zmieni, ale krakowskie!" - mówi kolejna osoba.

- "Całą sobą jestem za Krakowem. To da mi większy komfort psychiczny" - powoli tłumaczy mi moja znajoma - "Kraków, to Kraków. Nigdy nie miałam zamiłowania do zadymionych dzielnic proletariackich."

- "A ja jestem za autonomią Olkusza" - z łobuzerskim uśmiechem odpowiada mi nastoletni młodzieniec. - "Myślmy logicznie, w Krakowie patrzą na nas wilkiem, w Katowicach wymyślają od goroli, jak tu dojść do ładu? Jeszcze raz powtarzam - jestem za autonomią. Takie <<HRABSTWO OLKUSZ>> ... to brzmi dumnie, co?!"

(B)

Musi być ktoś

Duch Rafała Wojaczka krąży w tej sali. Tak chciałoby się skomentować czwartkową biesiadę literacką zorganizowaną w I Liceum Ogólnokształcącym. Okazją do spotkania pod hasłem "Musi być ktoś" było 25. rocznica napisania przez Wojaczka ostatniego wiersza przed swoją samobójczą śmiercią. Ostatni wiersz zatytułowany "musi być ktoś" był datowany na 8 marca 1971 roku. Organizatorzy, Koło Literackie działające przy I LO zaprezentowali wybrane utwory poety, a także wypowiedzi uczniów na temat twórczości Wojaczka. Honorowym gościem spotkania był Maciej Szczawiński, autor książki o Wojaczku pt. "Wojaczek, który był" i znawca jego twórczości. Zaprezentował on fragmenty swojej nowej książki oraz nagrania wideo związane z Wojaczkiem. Można mieć nadzieję, że nie jest to ostatnie spotkanie z twórczością poety.

(syp)

Stanczyk Olkuski

Miłośnierni Amerykanie

Palenie w piecu centralnego ogrzewania, to zimowa udręka wielu ludzi. Mieszkaniec Klucz, po wyczyszczeniu pieca, wyniósł popiół wraz z sadzą do kontenera. W drodze powrotnej zorientował się, że

zgubił klucze od domu. Przekonany, że wrzucił je wraz z popiołem, rozpoczął ich poszukiwanie. Przejeżdżający drogą Amerykanie, widząc ubrudzonego sadzą kluczanina, uznali go za biedaka. Z litości posta-

nowili go wesprzeć datkiem w "zielonych". Zawstydzony poszukiwacz uciekł. Okazało się, że nieszczęsny klucze przywłaszczył sobie jego pies.

Anna Karpala

Etnograficzny opis okolic Bukowna końca XIX wieku (część 7 - i ostatnia)

Zwyczaje doroczne ludu rolniczego

Zielone Świątki. Sobótka

Na Zielone Świątki ubierano chaty zielonymi gałęziami brzozy lub li-py zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz. Podłogę w izbie i ścieżkę prowadzącą do sieni wysypano tatarakiem, który kładziono też za obra-zy.

W drugi dzień Zielonych Świątek palono sobótki, choć Ciszewski pi-sze, że zwyczaj ten zanikał. Przy sobótkach nie śpiewano żadnych pieśni, lecz skakano przez ogień wśród śmiechów i żartów. Wszyscy obecni przy sobótce musieli przeskakiwać przez ogień i, jak pisze Ciszewski, "nawet stare baby zmuszają do tego". Parobcy chwytali zaś dziewczęta i trzyma-jąc je za ręce i nogi nad ogniem potrząsali nimi, mówiąc: "trza im pchły wytrząść". Po skokach udawali się do karczmy "przepijać zielone". Na drugi dzień przez wygasłe po sobótce ogniisko przepędzano bydło, aby je nogi nie bolały.

Boże Ciało

W Boże Ciało święcono wianki, które po przyniesieniu z kościoła wie-szano zwykle na zewnątrz domu nad oknem, bardzo zaś rzadko w izbie. Chroniły one od grzmotów i piorunów.

Lud tutejszy twierdził, że w Boże Ciało, ksiądz, patrząc przez mon-strancję, mógł poznać czarownice znajdujące się w kościele, gdyż zamiast chustek mają na głowach "szkopce".

Matki Boskiej Zielnej

W ten dzień święcono w kościele ziele związane w snopki, które prze-chowywano starannie. Po ociełeniu się krowy, dają jej do picia odwar z takiego snopka. Niektórzy część snopka kładli umarłemu pod głowę w trumnie.

Dzień Zaduszny

W dniu tym noszono księdzu pieniężne wynagrodzenie na "wypomini-ki" lub "zaduszki", czyli wymienianie nazwisk krewnych lub znajomych. Tego dnia w nocy schodzić się też miały w kościele dusze zmarłych na na-bożeństwo odprawiane przez zmarłego księdza.

Święty Mikołaj

Starsi chłopcy poprzebierani za świętego Mikołaja, anioły i diabły chodzili tego dnia po wsi. Wszedłszy do izby, św. Mikołaj rozkazywał dzieciom, a nawet i dorosłym dziewczętom, mówić pacierz i zadawał py-tania z katechizmu: zadawalająca odpowiedź nagradzana była łakocią lub obrączkami, tych zaś którzy nie umieli, bił diabeł batem. Zwyczaj ten w czasach Ciszewskiego prawie już zanikł

Utrzymywano też, że w dniu tego świętego, wszystkie zwierzęta, a zwłaszcza wilki, musiały się zejść w jedno miejsce do św. Mikołaja, który wyznaczał każdemu na cały rok czyje bydło miał porwać. Dlatego też święty ten uważany był za patrona bydła.

Święta Łucja

W przeddzień św. Łucji dziewczęta kładły do napelnionej wodą flaszc-ki gałązki z wiśni i trzymały w izbie na oknie aż od Bożego Narodzenia. Jeśli do tego dnia zakwitły, dziewczęta miały wkrótce wyjść za mąż, w przeciwnym razie długo miała jeszcze pozostać panną.

W sam dzień św. Łucji dziewczęta związały w trąbkę parę chustek na głowę, kładły je w niecik i potrząsały nimi - czyja chustka najpierw się rozwinęła, ta dziewczyna najpierw miała wyjść za mąż.

Tego też dnia rozpoczynali robienie małych stołeczek, które powoli strugano aż do Bożego Narodzenia, kiedy to zabierano je na sumę. Kto na sumie spojrział między nogami takiego stołeczka, zobaczyć miał wszy-stkie czarownice.

Zwyczaje doroczne ludu górniczego

Ciszewski pisze, że pod względem zachowania powyższych zwyczajów dorocznych górników tutejszych można podzielić było na dwie części: mieszkańcy Tłukienki, Wygietły i górnicy mieszkający po wsiach rolni-czych zachowywali prawie wszystkie wymienione wyżej zwyczaje, zaś mieszkańcy Krążka tylko niektóre z nich. Wszyscy zaś łączyli się w dzień uroczystości św. Barbary (4 grudnia), patronki górników.

Rano górnicy obydwu kopalń ze sztandarami zbierali się w Cechen-hauzie w Krążku. Powitawszy tu urzędników kilkakrotnym okrzykiem "gluck auf" odbierali przeznaczoną im gratyfikację pieniężną. Dawniej miano nie dawać im pieniędzy, lecz urządzać ogólną ucztę z wódki i zaką-sek. Po odebraniu gratyfikacji ustawiano się w szeregi ze sztandarami na cele i udawano na nabożeństwo do parafialnego kościoła lub do kaplicy św. Barbary na Tłukience. Dopiero po nabożeństwie zaczynała się ogólna pohulanka, która od południa przeciągała się do białego rana. Jak pisze Ciszewski "mało kto z górników zostaje po niej trzeźwy, gdyż uważają sobie za pewien obowiązek upić się w dzień św. Barbary".

Krzysztof Kocjan

Dobry zwyczaj - pożyczaj (i oddawaj)

Przestają kupować książki - stwierdził hrabia w pewnym dowcipie - zaczynam je czytać.

My też coraz rzadziej uzupełniamy domowe biblioteczki, często ograniczając się do niezbędnych pozycji. Potwierdzeniem tego stanu rzeczy jest rosnąca liczba czytelników Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olkuszu.

Z zasobów biblioteki skorzystało w ub. roku prawie 11 tys. czytelników, czyli co piąty mieszkaniec miasta i gminy. W ub. roku przy-biło 700 nowych czytelników. Księgozbiór olkuskiej biblioteki powstał od 1917 roku. Gdy w 1946 wznawiano pracę, pozostało w zbiorach zaledwie kilkaset pozycji. Teraz w centrali i 12 filiach zgromadzono 205 tys. pozycji. W ub. roku zbiory biblioteki powiększyły się o 20 tys. książek przekazanych z likwidowa-nej biblioteki zakładowej OFNE Emalia S.A. oraz o zbiory biblioteki książki mówionej dla niewidomych. Biblioteka posiada 7 filii wiej-skich oraz punkt filialny w szpitalu i Domu Pomocy Społecznej. Najwięcej czytelników korzysta jednak z bogato zaopatrzonego zbiorów centrali. W ub. roku wypożyczono prawie 281 tys. książek, czyli o prawie 10 tys. więcej

Skarb dla koneserów

Niewiele bibliotek szkolnych w okolicy może poszczycić się tak dużym i cennym księgozbiorem jak biblioteka I LO. Zbiory kompletowane od niemal 80 lat zawierają ponad 30 tys. pozycji, wśród których zdarzają się prawdziwe rarytasy. Można tu spotkać XIX wieczne wydania dzieł Konopnickiej czy Kraszewskiego.

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych szkoła przekazała kilkadziesiąt naj-cenniejszych pozycji do zbiorów Biblioteki Jagielloń-skiej w Krakowie. Do "Jagiellonki" trafiły XIX wie-czne wydania Sienkiewicza, Wyspiańskiego czy Reymon-ta. Najstarszą książką były

"Pisma Rozmaite" Kazimierza Brodzińskiego, wydane w 1830 roku w Warszawie. W ubiegłym semestrze ze zbiorów biblioteki skorzystało ponad 5200 uczniów, a biblio-teka wzbogaciła się o 173 nowe pozycje. Część z nich za-kupiono za pieniądze zarobione na sprzedaży szkol-

nych podręczników. Niektóre książki mają bardzo ciekawą historię. Widnieją na nich pieczątki np. biblioteki przedwojennej Związku Harcerstwa Polskiego, Ex librisy zbiorów prywatnych, a nawet pieczętka Biblioteki Ordynacji Zamoyskich

(symp)

niż przed dwoma laty. Największym powodze-niem cieszy się beletrystyka, np. bijący rekordy popularności William Wharton, oraz tradycy-nie lektury szkolne. W ub. roku ze środków budżetowych zakupiono 5266 nowych pozycji. Wśród czytelników są rekordziści, którzy wypo-życzają nawet trzydziści książek miesięcznie, są to często renciści, emeryci i bezrobotni. Można zauważyć niepokojące zjawisko. Młodzież, która się uczy, wypożycza dużo lektur szkolnych, ale po ukończeniu szkoły często "zapomina, gdzie jest biblioteka". Być może, gdy znika przymus czyta-

nia okazuje się, że telewizja i wideo wyparły na-wyk dobrowolnego czytania.

W bibliotece jest zatrudnionych ponad 20 osób (łącznie z filiami). Działalność biblioteki nie ogranicza się do wypożyczania książek. Działa czytelnia, w której znajdują się 42 tytuły czasopism. Organizowane są lekcje bibliotec-nej dla uczniów szkół podstawowych. Pracownicy biblioteki pomagają w organizacji wystaw czy imprez rocznicowych, gromadzone są wycinki prasowe na temat Olkusza.

(symp)

Ślawni ludzie ze Sławkowa

Sławków szczyli się wieloma sławnymi ludźmi, którzy rodzili się i żyli w tym małym miasteczku na przestrzeni wieków. Opiszemy historię dwóch najślawniejszych moim zdaniem, żyjących w XV i XVI wieku.

ŚLAWKÓW

Do najślawniejszych z mieszkańców Sławkowa należy zaliczyć błogosławionego Świętosława. Był on typowym człowiekiem średniowiecza, ascetą w każdym calu. Nazywano go silencjariuszem z powodu przestrzegania cnoty milczenia. Świętosław urodził się w XV wieku w Sławkowie. Jego rodzice byli ubodzy i bardzo religijni. Początkowo nauki pobierał w rodzinnym mieście, lecz przerwał je po śmierci rodziców, gdy przez swego nowego opiekuna został oddany do terminu do garbarza. Po ukończeniu terminu Świętosław oddał się pracy zawodowej, nocą zaś poświęcał żarliwej modlitwie.

W stosunku do ubogich był miłosierny, dzieląc z nimi każdy zarobiony grosz. Ludzie powiadają, że za te pobożne czyny dostał Świętosław od Boga szczególne łaski i dar widzenia. Pewnego razu objawił mu się św. Stanisław, biskup krakowski i rozkazał udać się do Krakowa, do ojca Wincentego - dominikanina, któremu opowiedział swe widzenia. Ten kazał mu sprzedać rodzinny dom w Sławkowie, a pieniądze ze sprzedaży rozdać ubogim. Świętosław pojechał do Krakowa i tam na nowo podjął porzuconą naukę. Następnie przyjął święcenia i został kapłanem. Dla ubogich, wdów i sierot był ojcem i czułym opiekunem. Sam żył w ubóstwie i umartwieniu, a swoje dochody oddawał biednym i przeznaczał na zakup ksiąg kościelnych, bardzo drogiej na owe czasy. Błogosławiony Świętosław zmarł 15 kwietnia 1489 roku. Jego szczątki pochowano w kościele Mariackim w Krakowie w grobie pod chórem, blisko wielkiego ołtarza. Rodzinny dom błogosławionego Świętosława zburzono, a na jego miejscu wzniesiono piętrową kamienicę, zbudowaną przez biskupa krakowskiego Andrzeja Załuskiego, o czym świadczy murowana tablica z napisem: "Andreas Załuski, Episc. Crac. Dux Sev. Rufugio egestatis commodo senectutis, praesidio invalidorum a fundamentis aedificari cepit A.D 1758". W kamienicy mieścił się szpital dla ubogich. Obecnie w tym miejscu stoi szkoła podstawowa.

Sławków szczyli się również tym, że urodził się tu w 1800 roku Jan Baranowski, zmarły w 1879 roku w Lublinie. Po ukończeniu Uniwersytetu Warszawskiego ze stopniem magistra filozofii od roku 1825 był adiutantem obserwatorium warszawskiego, a od roku 1848 - dyrektorem tegoż obserwatorium. Wykładał astronomię przy Szkole Głównej, zamienionej później na uniwersytet. Przetłumaczył kilka dzieł z zakresu nauk astronomicznych, m.in. Kopernika łacińskie dzieło "O obrotach sfer niebieskich", "Meteorologia, czyli nauka o zjawiskach w powietrzu dostrzeganych i ich związku i wpływie na człowieka" napisane przez Foissac'a i pisał liczne rozprawy w "Przeglądzie Naukowym" i w "Bibliotece Warszawskiej". Pamiątką po nim jest kompas słoneczny, wykreślony przez niego przed Kolegiatą w Zamościu. Ludność Sławkowa pamiętała o Janie Baranowskim i jego imieniem nazwała szkołę podstawową, mieszczącą się przy ulicy Browarnej.

Joanna Kędziarska



Zdjęcie Szkoły Podstawowej im. Jana Baranowskiego w Sławkowie. Ten przybytek wiedzy przypomina mieszkańcom o sławkowskim naukowcu i pokazuje miejsce, gdzie żył i wychowywał się błogosławiony Świętosław.

IV Liceum Ogólnokształcące im. K. K. Baczyńskiego w Olkuszu zaprasza tegorocznych absolwentów klas VIII do podjęcia nauki w naszej szkole.

Kształcimy młodzież, równocześnie wdrażając autorskie programy nauczania i wprowadzając innowacje pedagogiczne. Prowadzimy jedyną w województwie klasę z poszerzonym programem plastyki i muzyki, realizujemy w klasie humanistycznej innowację z dziennikarstwa, a także w klasie biologicznej z ekologii. W klasie o profilu matematyczno-fizycznym wprowadzać będziemy od roku 96/97 poszerzony program informatyki, a w kolejnej klasie humanistycznej elementy prawa. W każdej klasie pierwszej wprowadzamy język angielski.

Przy realizacji tych nowatorskich rozwiązań współpracujemy z wyższymi uczelniami: Uniwersytetem Jagiellońskim w Krakowie i Uniwersytetem Śląskim w Katowicach. Szczególną uwagę zwracamy w szkole na naukę języków obcych (prowadzimy nauczanie 5 języków). Język niemiecki realizujemy wg poszerzonego programu, a języka angielskiego uczą między innymi nauczyciele z Wielkiej Brytanii. Młodzież doskonali znajomość języka niemieckiego biorąc udział w wymianie z gimnazjum w Altenburgu oraz wyjeżdżając na zagraniczne wycieczki.

Szkoła dysponuje dobrze wyposażonymi pracowniami przedmiotowymi i prowadzi liczne zajęcia pozalekcyjne, na których młodzież może rozwijać swoje zainteresowania.

W IV Liceum Ogólnokształcącym istnieją 3 galerie malarskie, gdzie corocznie otwieramy kilkanaście wystaw plastycznych naszych młodych artystów. Pokazują oni swoje prace również poza szkołą, wyjeżdżają na plenery malarskie, aktywnie działają na zajęciach koła plastycznego. Dzięki nim i ich opiekunowi art. pl. Stanisławowi Wywiotowskiemu szkoła ma jedyny w swoim rodzaju niepowtarzalny wystrój.

W szkole pracuje zespół teatralny, działa kabaret. Aktywnie pracuje koło Młodych Dziennikarzy, którzy nawiązali już współpracę z lokalną prasą oraz Gazetą Wyborczą.

Zapaleni ekologodzy będą mogli wymienić swoje doświadczenia ze szkołą belgijską w międzynarodowym programie badania czystości wód.

W szkole wydawana jest gazetka, działa radiowęzeł. Informatycy czynią przygotowania do podłączenia naszej placówki do Internetu.

Dużym sukcesem mogą pochwalić się szkolni poeci i miłośnicy żywego słowa - przywożą liczne nagrody z ogólnopolskich i wojewódzkich konkursów.

Historycy w każdym roku mają finalistów olimpiad centralnych. Szkoła współpracuje z Fundacją Stefana Batorego realizując program debat szkolnych. Odnieśliśmy już pierwsze sukcesy w debatach wojewódzkich.

Nie pozostają w tyle i nasi sportowcy, odnoszą sukcesy w rozgrywkach rejonowych.

Kształcą się w IV LO uczniowie różnych środowisk, a każdy z nich przyjmowany serdecznie i z troską całego zespołu nauczycielskiego, aby przez 4 lata wyrównać trudne czasem warunki startu i przygotować młodego człowieka do zmierzenia się z życiem.

Szkoła nasza ma niepowtarzalny klimat. Stawiamy młodzieży wysokie wymagania ale jednocześnie w każdym uczniu widzimy indywidualną osobowość - potencjalny diament, który trzeba oszlifować.

Poczytujemy sobie za przedmiot dumy, iż przychodzi do nas młodzież z różnym stosunkiem do świata i jego podstawowych pytań i znajduje tu atmosferę zrozumienia wolności przekonań, wyrażania myśli i akceptowania swojej, niepowtarzalnej czasem osobowości.

W IV Liceum Ogólnokształcącym pracuje grono wspólnie 45 pedagogów, w większości młodych pełnych zapału i otwartych na problemy młodzieży.

W roku szkolnym 1996/97 prowadzić będziemy 4 klasy pierwsze o następujących profilach:

- ⇒ -ogólnym z poszerzonym programem plastyki,
- ⇒ -humanistycznym (z elementami prawa),
- ⇒ -matematyczno-fizycznym (z poszerzonym programem informatyki),
- ⇒ -ogólnym.

We wszystkich klasach będzie język angielski, a w klasie o profilu ogólnym postaramy się ten język poszerzyć.

Dokumenty: podanie, 2 fotografie, karta zdrowia, oceny z I półrocza klasy VIII, świadectwo ukończenia szkoły podstawowej. Podania prosimy składać od 15 III do 30 V.

Wystawa prac Sasa-Nowosielskiego

22 lutego 1996 roku w Galerii Muzeum Regionalnego w Sławkowie otwarta została wystawa prac Witolda Sasa-Nowosielskiego, która będzie trwać do 3 kwietnia br. Jest to już dwudziesta jubileuszowa wystawa w tym muzeum, przygotowana m.in. przez panią B. Hauzer i G. Ćwikiel.

Pan Witold Sas-Nowosielski urodził się 30 stycznia 1946 roku w Katowicach. Studiował na Politechnice Krakowskiej. Obecnie pracuje w Wydziale Architektury i Krajobrazu Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach.

Rysunki jego reprezentują nurt romantycznej fantastyki. Rysuje też satyrę oraz żarty rysunkowe. Prace jego zamieszczały następujące czasopisma: "Przekrój", "Szpilki", "Magazyn Kulturalny", "TTD", "Trybuna Ludu", "Kurier Polski", "Trybuna Robotnicza", "Fantastyka", "Taternik", "Taterniczek", "Narty", "Sport", "Kultura", "Katowicki Dariusz Kulturalny" oraz "Dziennik Zachodni". Ilustrował także kilka książek o tematyce alpinistycznej. Wydał zbiorek rysunków "Jak ja kocham te góry" (Warszawa, 1990). Otwarcie wystawy nastąpiło o godzinie 17.00. Zebranych powitał dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Sławkowie, Paweł Kostka,

SŁAWKÓW

następnie pokrótce omówił sylwetkę artysty i przedstawił gości: burmistrza miasta Sławkowa J. Niewdanę, vice burmistrza - H. Drzewieckiego i J. Łapota z Kabaretu "Długi". Później podziękował organizatorom za przygotowanie i oddał głos autorowi prac. Ten stwierdził, że przemawiać potrafi tylko przez obrazy i zaprosił do oglądania rysunków. Artysta poprosił swoje prace chciał pokazać Polskę z okresu stanu wojennego, widzianą własnymi oczami. We wszystkich rysunkach występuje motyw gór, którymi pan Witold pasjonuje się od dawna. Pojawiają się także elementy bajkowe, aczkolwiek symbolizujące śmierć,

przemijanie czy też kruchość życia. U widzów jednak nie budzą grozy i przerażenia, chociaż zmuszają do refleksji.

Dostrzec można było m.in. roboty, czaszki, nagie postacie ludzkie, zamki, smoki, stwory. Patrząc na nie można by pomyśleć, że autor jest pesymistą. W odpowiedzi na to stwierdził: "Pesymista jest to bardzo dobrze poinformowany optymista". Dzieła wykonane były piórkami i tuszem. Są one wynikiem dwunastoletniej pracy, przy czym każdemu obrazowi artysta poświęcał około 2-3 miesięcy.

Czas umiłał poczęstunek, impreza zakończyła się około godziny 18.00.

Sławkowianki: Monika Chrzanoska, Joanna Kędzińska, Iwona Kołodziejczyk, Anna Stępińska.

Przyroda w poezji i w prozie

Już po raz drugi w Szkole Podstawowej nr 9 w Olkuszu 6 marca o godzinie 9.00 odbył się Konkurs recytatorski "Piękno przyrody w poezji i w prozie" dla uczniów klas 1-3 na szczeblu miejsko-gminnym.



W konkursie wzięło udział 57 uczniów klas początkowych z 20 szkół olkuskich. Konkurs został zorganizowany przez doradcę - metodyka Marię Pandel i Dyrekcję Szkoły Podstawowej nr 9 w Olkuszu. Przygotowano ładną oprawę i scenografię. Każdy uczestnik otrzymał nagrodę książkową i dyplom za udział w konkursie.

I miejsca otrzymali uczniowie:

1. Katarzyna Domagała - Szkoła Podstawowa nr 10 - klasa I
2. Piotr Wójcik - Szkoła Podstawowa nr 9 - klasa I
3. Iwona Wojdyła - Szkoła Podstawowa Braciejówka - klasa II
4. Magdalena Zub - Szkoła Podstawowa nr 10 - klasa III
5. Aneta Kostępska - Szkoła Podstawowa nr 9 - klasa III

II miejsca otrzymali:

1. Marta Smółka - Szkoła Podstawowa Żurad - klasa I

2. Joanna Ściągaj - Szkoła Podstawowa Goronice - klasa II

3. Agnieszka Bujak - Szkoła Podstawowa nr 3 - klasa III

III miejsca otrzymali:

1. Joanna Dziurówicz - Szkoła Podstawowa nr 3 - klasa I

2. Marcin Tomsia - Szkoła Podstawowa nr 3 - klasa II

3. Anna Wieczorek - Szkoła Podstawowa nr 9 - klasa II

4. Magdalena Syguła - Szkoła Podstawowa Sieniczno - klasa III

Nagrody zostały ufundowane przez Zarząd Miasta i Gminy Olkusz. Natomiast sponsorami poczęstunku dla dzieci i nauczycieli były: Delikatesy przy Placu Konstytucji 3 Maja - Osiedle Słowiki i Państwo Teresa i Andrzej Dębscy - Sklep "Elektron" ul. Nullo 16.

Impreza była udana, szkoda, że nie było gości zaproszonych na konkurs.

Dyrekcja II Liceum Ogólnokształcącego im. Ziemi Olkuskiej w Olkuszu

zawiadamia o rozpoczęciu naboru do klas pierwszych.

Zapewniamy możliwość kształcenia w klasach z językami obcymi: angielskim, niemieckim, francuskim, rosyjskim w dobrze wyposażonych pracowniach językowych. Zaawansowani mogą wykorzystywać wszystkie dostępne w Polsce programy telewizji satelitarnej, jak również korzystać z nauczania w trybie indywidualnym.

Szkoła zapewnia szkolenie w zakresie elementów informatyki w pracowni komputerowej, gdzie każdy uczeń pracuje przy swoim komputerze.

Dyrekcja szkoły przewiduje nabór do klas o profilach:

- ⇒ matematyczno-geograficznym,
- ⇒ matematyczno-informatycznym,
- ⇒ przyrodniczo-chemicznym,
- ⇒ humanistyczno-językowym,
- ⇒ ogólnym.

Szkoła prowadzi nowoczesny program "Młodzi Przedsiębiorcy" sponsorowany przez Fundację im. Stefana Batorego, który umożliwi uczniom nie tylko naukę podstawowych zasad ekonomii, ale także naucza jak wykorzystać tę wiedzę w praktyce.

Dla zainteresowanych prowadzimy zwiększoną ilość zajęć wychowania fizycznego w nowoczesnym kompleksie sportowym.

Dobre warunki lokalne pozwalają na prowadzenie zajęć w systemie jednozmianowym. Istnieje możliwość korzystania ze stołówki szkolnej.

Wszelkie szczegółowe informacje uzyskać można w sekretariacie szkoły w godz. 8.00-15.00.

Adres szkoły: II Liceum Ogólnokształcące im. Ziemi Olkuskiej

32-300 Olkusz
ul. Żeromskiego 1
tel. 43-04-42

W liceum tym, gdzie parkiet sali gimnastycznej lśni, jak nigdzie indziej, gdzie komputery stojąc w równych rzędach zapemniają pracownię informatyczną...

W liceum tym, które otwiera nam furtkę na Zachód ucząc języków i wysyłając w ramach wymiany szkolnej do Niemiec...

W liceum tym, gdzie tablice są niepotwarzalnie zielone, kreda niespotykana biała, a poziom nauki nad wyraz wysoki...
...wbrew pozorom wcale nie jest nudno.

II Liceum Ogólnokształcące im. Ziemi Olkuskiej prawnie dozwolone jest posiadanie własnych poglądów, zainteresowań i nade wszystko inicjatywy twórczej.

Mając dobrą koncepcję, możesz ją w tej szkole realizować, nawet jeśli nie mieści się

ona w ramach słowa: konwencjonalna, spokojnie - tu nie zabijają, przeciwnie - siły wyższe w postaci nauczycieli są w murach tych nad wyraz pomocne. Krótko ujmując: możesz tu rozwijać swe talenty aktorskie, możesz pisać piękne recenzje i zostać presem koła literackiego, bądź założyć gazetkę, mianować się w zależności od fantazji i potrzeb: redaktorem naczelnym, reporterem albo szefem reklamy, możesz też zaangażować się w działalność sztabu radiowęzłowego, sekcji sportowej...

...A jak Cię wszystko wkurzy, możesz iść do przemitej pani pedagog, sięść w miętukim fotelu i po prostu się wygadać.

Czy to nie pięknie?
Witamy w II Liceum Ogólnokształcącym im. Ziemi Olkuskiej w Olkuszu.

(Uczennica A. S.)

Underground w Olkuszu

W poniedziałkowy wieczór, 11 marca, w puble "Czarny Piotruś" odbył się kolejny koncert. Tym razem wystąpiły trzy zespoły: DOKTOR WILCZUR z Krakowa, LABRE z Olkusza oraz POST REGIMENT z Warszawy.

Poniedziałkowy koncert był chyba najciekawszym z tych, które dotąd odbyły się w "Czarnym Piotrusiu". Niestety raczej słabo dopisała publika, ale być może winę za to ponosi nietypowa pora - poniedziałek (wiadomo szkoła, praca itp). Jako pierwszy wystąpił DR WILCZUR, prezentując niezwykle dynamiczną muzykę awangardową, osadzoną w klimatach zbliżonych do zespołów DOG FACED, HERMANS czy THE EX. Następni "zaatakowali" gospodarze, czyli LABRE. Publiczność bardziej pamięta ten zespół z poprzedniej nazwy CARPE DIEM. Dodajmy, że zespół niedługo wchodzi do studia, by nagrać pierwszą płytę. LABRE powoli staje się najlepszą i najciekawszą pracującą olkuską kapelą. Jako ostatni wystąpił POST REGIMENT. Zespół udowodnił, że jest obecnie obok DEZERTERA i APATII najlepszą polską kapelą punkową. POST REGIMENT zagrał głównie nowy materiał, choć nie zabrakło i starych "przebojów" jak: "kolory" czy "Anioł". Niech załuje, kto nie był! Niżej rozmowa z wokalistką POST REGIMENT-UKA.

P.O. - Na deser krótko o zespole...

NIKA - Zespół powstał w 1987 roku. Na początku śpiewał w nim chłopak TOLEK. Przez pewien czas graliśmy z drugim gitarzystą. Krótko przed nagraniem płyty do zespołu doszłam ja, ponieważ dotychczasowy wokalista wyemigrował "za chlebem".

P.O. - Wasz gitarzysta pracuje w studio Roberta Brylewskiego "Złota Skala"...

NIKA - Studio "Złota Skala" już niestety nie istnieje. SMOK pracuje teraz generalnie jako akustyk oraz producent. Ostatnio nagrywał płytę DEZERTERA "Deuter".

P.O. - Kiedy ukaze się Wasza nowa, długo oczekiwana płyta?

NIKA - W listopadzie prawie skończyliśmy nagrywać muzykę. Teraz studio mamy zarezerwowane na początek kwietnia, wtedy chcemy wszystko "doszlifować". Płyta powinna ukazać się w maju.

P.O. - Kto ją wyda?

NIKA - Sami to wydamy. Niedawno założyliśmy firmę wydawniczą Migrena Records. Dotychczas wydaliśmy stare numery zespołu TZN. XENNA.

P.O. - Słyszałem ostatnio, że zamierzacie wejść trochę na "metalowe" podwórko?

NIKA - Metalowe? Dlaczego? To, że zaczynamy grać na dwie stopy jeszcze nie znaczy, że będzie to metal. Poznaliśmy bardzo dużo kapel zachodnich grających na dwiestopy i nikt nie określa je jako metalowe! A poza tym nie widzę nic złego w "metalu". To jest bardzo fajna muzyka. Ja nigdy nie byłam fanem takiej muzyki, bo po prostu nie rozumiem takich zakręconych solówek, ale ostatnio przekonałam się do takich zespołów jak ANTRAX lub SEPULTURA. Są super i jeśli to jest metal, to ja po prostu zaczynam słuchać takiej muzyki. Dla mnie to jest czad techniczny zagrany przez zawodowców. Jestem otwarta na różne rodzaje muzyki.

P.O. - Czy zaprezentujecie dziś coś z nowego materiału?

NIKA - Oczywiście, większość piosenek będzie nowych.

P.O. - Ile dotychczas odbyliście zagranicznych tras koncertowych?

NIKA - Dwie, ale oprócz nich, zdarzają się przypadki nieszczelności. Pracownicy dysponują specjalistycznym czujnikiem, który jest w stanie wykryć najmniejsze ilości uleciającego się gazu. Jeszcze nie tak dawno bywało, że nieszczelności sprawdzano za pomocą wody z mydłem, a nawet zapalanej zapalki. Jak wykazały kontrole zdarzają się nieszczelności starych zaworów i połączeń rur. W takich sytuacjach gaz jest odłączany i w ciągu kilkunastu dni pracownicy przychodzą uszczelniać instalację. Kontrole wykazują też sporo nieprawidłowości. Niektórzy lokatorzy dokonywali

P.O. - Dzięki za wywiad.

/Przesłuchał Grzegorz Trepka/

Najlepiej sprzedające się płyty w sklepie muzycznym "CARTEL" (Olkusz ul. Żuradzka):

ROCK:

1. SEPULTURA - "ROOTS"
2. MINISTRY - "FILTH PIG"
3. CHUMBAWAMBA - "SHHH"
4. WŁOCHATY - "FOR SALE"

POP

1. SONIC DREAM - "GRAVITY"
2. FUN FACTORY - "FUN TASTIC"
3. Skł. - "TECHNO TRANCE RAVE 7"
4. Skł. - "MAXI DANCE '2/96"
5. STACHURSKY - "1996"

OGŁOSZENIE DROBNE

Szukam nakrętki "ATLANTA PLN 150.000", fifty-fifty, tel. 43 05 30.

Jubileusze SPORT

Na przełomie roku trwały obchody jubileuszu "50-lecia Podokręgu Związku Piłki Nożnej w Olkuszu". Przygotowania do tego jubileuszu trwały dość długo, a i same jego obchody rozłożono na dłuższy okres. W pierwszej fazie, jeszcze w 1995 roku rozegrano szereg turniejów piłkarskich. Zawody te rozgrywano w różnych miejscowościach na terenie działania Podokręgu. Rozegrano sześć turniejów we wszystkich kategoriach wiekowych, zarówno na hali, jak i na odkrytych stadionach.

1. turniej trampkarzy w Olkuszu wygrał zespół z GKS "Libiąż"
2. turniej seniorów w Byczynie wygrał KS "Trzebinia"
3. turniej seniorów w Bołocinie wygrali gospodarze
4. turniej trampkarzy w Libiążu wygrali gospodarze
5. turniej juniorów w Libiążu wygrał KS "Siersza"
6. turniej seniorów w Olkuszu wygrał GHKS "Bolesław" Bukowno.

Podsumowaniem zawodów sportowych i okolicznościowych spotkań było uroczyste spotkanie w Olkuszu. Zaproszono bardzo wielu gości: działaczy sportowych, byłych zawodników, sędziów, burmistrzów i wójtów gmin.

Z władz sportowych uczestniczyli w tym spotkaniu: R. Bugdoł - prezes OZPN w Katowicach, członek zarządu PZPN; E. Konopka - prezes Kolegium Sędziów OZPN; M. Nowakowski - członek prezydium KOZPN w Krakowie.

Niestety, z władz samorządowych pojawili się tylko dwaj ich przedstawiciele: M. Węgrzyn - wójt gminy Klucze i M. Bujka - burmistrz Miasta i Gminy Trzebinia.

dokończenie na str. 12.

Kontrole gazowe

Od dwóch tygodni pracownicy Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej prowadzą kontrole instalacji gazowych w mieszkaniach komunalnych.

W większości z nich instalacja ma już ponad dwadzieścia lat i zdarzają się przypadki nieszczelności. Pracownicy dysponują specjalistycznym czujnikiem, który jest w stanie wykryć najmniejsze ilości uleciającego się gazu. Jeszcze nie tak dawno bywało, że nieszczelności sprawdzano za pomocą wody z mydłem, a nawet zapalanej zapalki. Jak wykazały kontrole zdarzają się nieszczelności starych zaworów i połączeń rur. W takich sytuacjach gaz jest odłączany i w ciągu kilkunastu dni pracownicy przychodzą uszczelniać instalację. Kontrole wykazują też sporo nieprawidłowości. Niektórzy lokatorzy dokonywali

samodzielnych przeróbek instalacji gazowej, zabudowywali zawory, zastaniali kratki wentylacyjne w łazienkach i kuchniach. Jak się okazuje nawet stosowanie okapów nad kuchenkami gazowymi nie jest do końca zgodne z przepisami. W Olkuszu jest ponad 2000 odbiorców gazu, w wielu olkuskich domach są jeszcze tradycyjne junckery, piecyki łazienkowe, które są znacznie tańsze niż woda z ciepłowni, ale, źle wyregulowane, bywają kłopotliwe w eksploatacji.

Tak to już bywa, że nagłaśniane przez media wybuchy gazu spowodowały kontrole. Jak twierdzą lokatorzy, pierwsze od kilkunastu lat.

(syp)

KOMUNIKAT EKOLOGICZNY

W stacji monitoringu zanieczyszczeń powietrza atmosferycznego na os. Młodych w dniach 1.03. do 16.03. zaobserwowano następujące dobowe stężenia zanieczyszczenia powietrza:

1. Pył zawieszony
max - 49 ug/m³ /40,8% wart. dop./
min - 20 ug/m³ /16,7% wart. dop./
2. Dwutlenek siarki - awaria analizatora
3. Tlenek węgla
max - 750 ug/m³ /75% wart. dop./
min - 530 ug/m³ /53% wart. dop./
4. Dwutlenek azotu
max - 28 ug/m³ /18,7% wart. dop./
min - 26 ug/m³ /17,3% wart. dop./
5. Ozon
max - 31 ug/m³ /przekroczenie wart. dop. o 3,3%/
min - 23 ug/m³ /76,7% wart. dop./

SPORT

LEKKOATLETYKA

Mysłowice. W tradycyjnych zawodach "Cross Wieczoru" startowali zawodnicy KS Olkusz i MKS "Hilcus". Zawody rozegrano w krajowej obsadzie, a oto miejsca zawodników w/w klubów:

Młodzicy:

- 13. miejsce - R. Załona
- 29. miejsce - L. Szopa
- 45. miejsce - K. Kiełtyka
- 46. miejsce - Ł. Muchajer
- 54. miejsce - S. Pielka
- 55. miejsce - M. Guzek
- Wszyscy z KS Olkusz.

Młodziczki:

- 26. miejsce - W. Kołodziejczyk - MKS "Hilcus"
- 29. miejsce - J. Adamczyk - MKS "Hilcus"
- 45. miejsce - G. Fulbiszewska - MKS "Hilcus"

47. miejsce - A. Mól - KS Olkusz

Juniorki młodsze:
21. miejsce - A.

- Fulbiszewska - MKS "Hilcus"
- 25. miejsce - M. Filo - KS Olkusz
- 26. miejsce - A. Kuś - KS Olkusz
- 27. miejsce - W. Sowula - KS Olkusz

Juniorki:

- 15. miejsce - A. Kwieciefi
- 16. miejsce - A. Korczyk
- Obydwie z KS Olkusz.

Seniorzy:

- 14. miejsce - S. Cembrzyński - KS Olkusz.

Szczecinek. W zimowej scenarii w rozegranych Mistrzostwach Zrzeszenia L.Z.S. w Biegach Przelajowych startowali zawodnicy LKS-u "Kłos". W pięciu kategoriach wiekowych startowało około 500 osób. Najlepsze, 13. miejsce zajęła w swojej kategorii wiekowej - Ewelina Mudyna.

PIŁKA SIATKOWA

Burmistrz kiblicował.

W sobotę i niedzielę rozegrano przedostatnią kolejkę III ligi siatkarki. MKS "Hilcus" podejmował w sobotę rezerwy I ligowego RKS-u Częstochowa. W pierwszych dwóch setach goście stawiali wyraźny opór, po przegranym pierwszym secie do 10 punktów, w drugim nawet prowadzili już 14:9 i trudno było przewidywać sukces olkuszian. Uwagi trenera P. Głębka wprowadziły zmianę sposobu gry, w efekcie czego goście przegrali jednak tego seta, nie zdobywając już punktów. Po tym secie załamali się i ostatni gładko przegrali do 3. 3:0 dla "Hilcusa" (10, 14, 3).

Do rzadkości należy, by ktoś z władz miejskich był na imprezie sportowej i tak gorąco dopingował jak vice burmistrz - Włodzimierz Łysoń. Zadowolony, jakie emitowało z twarzy burmistrza, świadczyło o tym, że mecz sprawił mu satysfakcję i że pieniądze miej-

skie wydawane na sport trafiają we właściwe ręce.

Niedzielny mecz to krótka historia. Gładkie zwycięstwo 3:0 (7, 10, 0) z najsłabszym zespołem ligi - MUKS Gymnasion Pajęczno. Goście nawet przez chwilę nie byli w stanie nawiązać walki z naszym zespołem.

Skład MKS-u: T. Czarnecki, T. Jurczyk, T. Zub, J. Kocjan, W. Olek, Ł. Kowalczyk, A. Grabowski, M. Stefaniak, P. Supranowicz. Trener - Piotr Głębek.

TENIS STOŁOWY

Jastrzębie. Rozegrano III Turniej Klasyfikacyjny Kadetek/tów. Grali zawodnicy LKS "Kłos" i MKS "Nadzieja". Bardzo dobrze spisali się tenisistki "Kłosu".

- M. Wierzbicka - 3. miejsce
- P. Bojarska - 5. miejsce
- A. Gieca - 10. miejsce
- Tenisista MKS-u M. Prusek zajął 13. miejsce.

OGŁOSZENIE

Klub Sportowy "Olkusz"

ogłasza nabór chłopców od lat 12 i starszych do gry w piłkę nożną, jako "tarnparzy" i juniorów.

Zapisy w każdy poniedziałek, środę i piątek w sekretariacie klubu, na stadionie pod "Czarną Górą", w godzinach 16.30 - 17.30

NIESPODZIANKA W MOK-u

23 marca warto wybrać się do kina MOK zaprasza na maraton filmowy!

O godzinie 22.00 wyświetlony zostanie film pt. "WALECZNE SERCE", a po nim, jak zapowiadają organizatorzy - NIESPODZIANKA!

Jubileusze

dokończenie ze str. 11.

Nie przybyli zaproszeni goście z Jaworzna, Chrzanowa, Olkusza, Bukowna, Stawkowa, co nie zmąciło jednak podniosłej atmosfery.

Od powstań rozpoczął aktualny prezes pan Kocyba. Następnie przypomniano zebranim historię 50-lecia Podokręgu. Dla młodych uczestników tego spotkania były to rzeczy nieznanne, dla starszych sentymentalna chwila wspomnień. Głos zabierali zaproszeni goście podkreślając zasługi, jakie położyło środowisko Olkusza dla rozwoju piłki nożnej. Prezes Bugdół wręczył okazały puchar, Nowakowski dyplom z odznaczeniem "zasłużony dla Krakowskiego Okręgu Związku Piłki Nożnej". O znaczeniu sportu w życiu społeczeństwa mówił burmistrz Trzebini, M. Bujka i wójt Klucz, M. Węgrzyn. O swoich problemach mówili przedstawiciele klubów z Jaworzna, Szczakowej, Sierszy, Trzebini.

Jubileusz Podokręgu zbiegł się w czasie i przestrzeni z innym, też doniosłym, a mianowicie 60-leciem działalności społecznej prezesa Podokręgu Tadeusza Kocyby. Zyciorys tego zasłużonego działacza nierozzerwalnie związany jest z piłką nożną. Szacowny jubilat, rodowity olkuszaniec, ma już dziś 81 lat, ale nadal czynnie prowadzi Podokrąg. Jak nam mówił, w piłkę zaczął grać w 1920 roku. W okresie przed II wojną światową podczas służby wojskowej grał w Zamościu. Jednakże wojna, jak wielu innym sportowcom, tak i jemu przerwała czynną karierę. Lata 1939-45 to gehenna sześciu obozów koncentracyjnych w tym i tego najcięższego w Oświęcimiu. Wrócił do Olkusza i od razu do swojej ukochanej piłki noż-

nej. Organizował zrębny sportu w latach 1945-1952 był komendantem ds. WF i sportu w Komendzie Powiatowej P.W i WF i tak dalej można by było pisać funkcje i daty związane ze sportem. Obyspano jubilatowi kwiatami, dyplomami uznania, upominkami, pucharami, było także "100 lat" i szampan.

Na zakończenie wielu działaczy otrzymało odznaczenia resortowe "Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej" i "Odnaki Polskiego Związku Piłki Nożnej".

Osobowy skład Zarządu Podokręgu Związku Piłki Nożnej po reorganizacji - do działalności na lata 1996-1998.

1. Prezes Podokręgu - Kol. Tadeusz Kocyba
2. Vice Prezes Podokręgu ds. Organizacyjnych - Kol. Andrzej Żurek
3. Vice Prezes Podokręgu ds. Wydziału Gier i Dyscyplin - Kol. Kazimierz Jurga
4. Vice Prezes Podokręgu ds. Szkoleniowych - Kol. Marek Tomsia
5. Vice Prezes Podokręgu ds. Sędziowskich - Kol. Bolesław Ściepura
6. Sekretarz Podokręgu - Kol. Jerzy Krzywicki
7. Skarbnik Podokręgu - Kol. Józef Adamczyk
8. Członkowie Zarządu Podokręgu - Kazimierz Bzdega, Jan Magiera, Zygmunt Konopka, Grzegorz Augustynek, Andrzej Solecki, Józef Grzyb, Tadeusz Głowacz, Edward Bzdega.

Osobowy skład Komisji Rewizyjnej Podokręgu Związku Piłki Nożnej - Olkusz.

1. Przewodniczący - Kol. Ryszard Konopka
2. Vice Przewodniczący - Kol. Jerzy Janik
3. Sekretarz - Kol. Andrzej Guwca
4. Członkowie - Kol. Krzysztof Popczyk i Marek Tomsia.

Przeгляд

Wydawca: Rada Miejska i Zarząd Miasta i Gminy Olkusz.

Redaguje zespół w składzie: Olgerd Dziechciarz, Robert Paś, Jacek Sypień.

Stali współpracownicy: Bolesław Huras, Krzysztof Kocjan, Janusz Mentlewicz. Rysunki: Dariusz Kluczewski.

Korekta: Regina Burdziakowska - Maj. Redaktor naczelny: Krzysztof Miszczyk.

Adres redakcji: 32-300 Olkusz, Rynek 1, pok. 317, tel. 0-35/43-03-41. Numer indeksu: 371068.

Skład komputerowy - własny, druk - własny. Ceny reklam: ogłoszenie ramkowe - 70 groszy/cm², ogłoszenie drobne - 10 groszy/słowo.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i zmian tytułów i nie zwraca nie zamówionych materiałów.

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.